Grodno, Sobota 14 Września 1935 r.

Numer dzisiejszy zawiera 8 stron

DZIS PEŁNA TABELA LOTERJI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja ul. Rydza-Śmigłego № 6 Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 255

„Załatwiliśmy w Rzymie wszystkie sprawy"

— oświadczył premjer Laval podczas przemówienia w Lidze Narodów

GENEWA, (PAT). Wczoraj o godz. 10 min. 40 zaczął przemawiać na Zgromadzeniu Ligi Narodów premjer francuski Laval. Mówca zadeklarował na wstępie wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów.

— Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa — oświadczył premjer Laval — pozostaje naszem prawem. Negowanie paktu Ligi Narodów oznaczałoby rezygnację z naszych ideałów. Sir Samuel Hoare w swem przemówieniu zaakcentował wolę W. Brytanji w kierunku poparcia systemu zbiorowego bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Żaden kraj nie przyjmuje oświadczenia tego do wiadomości z satysfakcją większą, aniżeli Francja.

Po układach rzymskich nie mogę bez wzruszenia mówić o zatargu, który tak dalece zaciążył na obradach Zgromadzenia. 7 stycznia w Rzymie Mussolini i ja załatwiliśmy wszystkie sprawy, które mogły nas dzielić. W Stresie, wraz z delegatami brytyjskimi natrafiliśmy u Mussoliniego na podobną chęć służenia sprawie pokoju i wiem, że jest on gotów do prowadzenia tej współpracy.

Bywały niekiedy w Genewie trudne momenty i istotne rozczarowania, ale wiara nasza w Ligę Narodów nigdy nie słabła. Z wytrwałością, której nic nie zdołało zniechęcić, reprezentanci Francji będą się stale przyczyniali do wzrostu prestiżu Ligi Narodów i do rozszerzania jej zakresu działania.

W ostatecznym wysiłku Ligi Narodów, mającym na celu znalezienie wyjścia z sytuacji — jestem zdecydowany wykonać obowiązek członka Ligi Narodów i przyjaciela Włoch. Zostanie uczynione wszystko, aby zaspokoić uzasadnione potrzeby Włoch — szanując zarazem uprawnienia innych członków Ligi. Francja i W. Brytanja są całkowicie zgodne co do konieczności poszukiwania pokojowego załatwienia zatargu. Nasze zobowiązania figurują w pakcie Ligi Narodów i Francja nie uchyli się od ich wykonania.

Mowę Lavala Zgromadzenie spotkało burzliwemi oklaskami.

Straszna powódź w Chinach

SZANGHAJ (PAT.) Ulewne deszcze spowodowały podniesienie się poziomu Żółtej rzeki o 10 metrów. W Czunking wezbrane fale porwały i uniosły całe osiedla. Kilka tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

Potworna zbrodnia mściwego złodzieja

Śmiertelnie ranił swego przyjaciela, jego kochankę i jej matkę

W małym drewnianym domku parterowym w alei Marsa 10 w Gocławku (przedmieściu Warszawy) mieści się sklep spożywczy, należący do niejakiej Rudnickiej, która trudni się poza tem paserstwem. Skutkiem tej dodatkowej funkcji poznała się ona ze złodziejem Janem Ładnym (Kawcza 36). Ładny dostarczał jej swoje łupy.

Rudnicka (nazwisko z drugiego męża) ma córkę Janinę Rykowską, panienkę zaledwie 18 lat liczącą. Mimo młodego wieku została kochanką Ładnego, który ostatnio nawet zamieszkał u Rudnickich.

Ładny miał przyjaciela Jana Czapskiego (Miszewska 28), również złodzieja, który z wiosną r.b. został przedterminowo zwolniony z więzienia w Lublińcu, gdzie miał odsiedzieć trzy lata za kradzież. Czapski, korzystając z wolności rozpoczął nanowo swoją złodziejską robotę i ostatnio poszukiwała go policja za szereg występów w obrębie powiatu warszawskiego.

Czapski i Ładny zawarli spółkę złodziejską i kradli wspólnie. O wszystkich, a przynajmniej o większości wyczynach obu złodziejów wiedziała dobrze kochanka Ładnego. Wiedziała także niejaka Janicka z Kawęczyna, 43-letnia niewiasta, która była przyjaciółką Czapskiego. Dodać trzeba, że Janicka jest ciotką Ładnego i to pokrewieństwo pogłębiło serdeczną przyjaźń między nim i kochankiem ciotki.

Sielanka ta nie trwała jednak długo. W ostatnich czasach stosunki między obu złodziejami popsuły się. Obaj wspólnicy oskarżali się o wzajemne oszukiwanie przy podziale łupów, a na tem tle dochodziło między nimi do awantur. Były one utrzymywane w tajemnicy i dlatego nikt o wewnętrznych tarciach w bandzie nie wiedział.

Atoli przed czterema dniami Czapski z Ładnym pokłócili się na dobre. Wówczas to Czapski dobył rewolweru i strzelił do Ładnego, raniąc go lekko w ramię. Działo się to na torze kolejowym pod Wawrem. Czapski uciekł, Ładny zaś wrócił do swej kochanki a matka jej opatrzyła ranę i sprawa ucichła. Nikt o niej nie powiadomił policji. Nie na tem jednak koniec.

Onegdaj późnym wieczorem w progu mieszkania Rudnickich stanął nagle Czapski. W ręku trzymał rewolwer. Ładny z kochanką siedzieli właśnie na otomanie. Na widok Czapskiego zerwali się oboje na równe nogi. Wiedzieli czem to pachnie. Ładny rzucił się na Czapskiego, ale Czapski strzelił i przeciwnik zwalił się na środku izby, brocząc krwią. Otrzymał dwie kule, z których jedna przecięła mu tętnicę na szyi.

Następnie Czapski strzelił dwukrotnie do Rykowskiej, która również upadła obok kochanka we krwi. Rudnicka wbiegła do sklepu, ale Czapski pobiegł za nią i strzelił do niej w sklepie. Rudnicka instynktownie zasłoniła sobie głowę ręką i kula przestrzeliła jej dłoń, raniąc przytem w głowę.

Rudnicki, mąż właścicielki sklepu, gdy tylko Czapski przekroczył próg, zorjentował się w sytuacji i wyskoczył oknem na dwór. Pobiegł po policję, która też niebawem przybyła na miejsce straszliwej zbrodni. Wezwano również Pogotowie Ratunkowe. Stan Ładnego jest beznadziejny, Rykowska prawdopodobnie utrzyma się przy życiu. Rudnicka po opatrunku została na kuracji domowej.

Według zebranych przez naszych reporterów informacyj, na miejscu zbrodni był oprócz Czapskiego 15-letni Marjan Prasuła, syn znanego w Otwocku przestępcy. Czapski z Prasułami utrzymywał bliższą znajomość, z czego należy wnosić, że brał udział i w napadach, nietylko kradzieżach. Bo chociaż Czapski jest dotychczas znany tylko jako złodziej, to jednak Prasułowie byli wmieszani w liczne rabunki, jakie wydarzyły się w obrębie sąsiednich gmin, głównie w okolicach Wiązowny.

Na miejsce krwawej rozprawy Czapskiego z Ładnym i jego wspólniczkami przybyła również i Janicka, która, mimo że jest ciotką Ładnego, jednak stała po stronie młodszego od siebie o 20 lat kochanka. Przed dokonaniem zamachu jednakże Janicka wróciła do Kawęczyna.

Po zbrodni policja zajęła się odszukaniem Czapskiego i w pierwszym rzędzie udała się do mieszkania Janickiej. Mieszkała ona na parterze i w świetle latarek elektrycznych policjanci widzieli przez okno dwie pary obuwia — męskie i damskie. Należało z tego wnioskować, że Czapski jest u kochanki. Ponieważ jednak na półgodzinne nawoływania nikt nie odpowiadał, policja postanowiła dostać się do środka siłą.

Przystąpiono do wybijania drzwi i okien. Wówczas to Janicka otworzyła drzwi.

Był to zdaje się z jej strony manewr, żeby kochankowi umożliwić ucieczkę jak najdalej od Kawęczyna. Że Czapski był u niej przed chwilą, nie ulega najmniejszej wątpliwości, sądząc choćby z kamaszy, które tam zostawił. Prawdopodobnie ktoś stał na czatach (może Prasuła?) i ostrzegł o zbliżaniu się policji. Czapski uciekł prawdopodobnie boso.

Janicką aresztowano. Aresztowano również Prasułę. Dalsze dochodzenie trwa i Czapski jest znowu poszukiwany — tym razem za zbrodnię.

Sensacyjny plan senatora amerykańskiego

Rząd, który rozpocznie wojnę, będzie wyjęty z pod prawa

GENEWA (PAT.) Z kół amerykańskich informują, że senator amerykański Pope rozmawiał wczoraj rano z premjerem Lavalem i ministrem Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji Hoare'm oraz komisarzem Litwinowem.

Sen. Pope omawiał z nimi pewne propozycje, które telegraficznie przekazać miał ministrowi Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych Hullowi. Propozycje te przewidują zwołanie konferencji, w której wzięliby udział sygnatarjusze paktu Kellogga, celem postawienia poza nawiasem prawa każdego rządu, któryby dopuścił się niesprowokowanego ataku.

Sen. Pope proponuje, by tego rodzaju konferencja została zainicjowana przez Stany Zjednoczone i Francję, jako inicjatorów paktu Briand - Kellog. Stosunek ministra Hoare'a i komisarza Litwinowa do tych propozycyj ma być wedle wersji amerykańskiej przychylny, natomiast premjer Laval odnosić się ma do propozycyj senatora Pope z dużą rezerwą.

Inicjatywa sen. Pope jest ciekawym przyczynkiem dla panujących obecnie nastrojów. Nie wydaje się jednak, by mogła ona decydująco wpłynąć na bieg wypadków.

Nagłe zwołanie Reichstagu

NORYMBERGA (PAT) — Posiedzenie Reichstagu zwołane ma być na niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 21-ej do Norymbergi. Porządek obrad przewiduje odczytanie deklaracji rządu Rzeszy. Od czasu Reichstagu we Frankfurcie nad Menem w r. 1871 będzie to pierwsze posiedzenie parlamentu Rzeszy, zwoływane poza stolicą.

W kołach politycznych przywiązują do tego posiedzenia duże znaczenie. Przypuszczać należy, że deklaracja gabinetu Rzeszy, która osłonięta jest dotychczas całkowitą tajemnicą, dotyczyć będzie przedewszystkiem bardzo doniosłych decyzyj wewnętrznych.

Ta nagła decyzja czynników miarodajnych zelektryzowała berlińskie koła polityczne, wywołując najsprzeczniejsze komentarze.

Klejnoty carskie w schronie betonowym

LONDYN, (PAT.) Donoszą z Addis-Abeby, że negus zabezpieczył klejnoty koronne w specjalnie zbudowanym betonowym schronie, którego miejsce trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Klejnoty składają się m. in. z korony negusa Theodora, którą zdobył lord Napier w bitwie pod Magdala a którą król Jerzy piąty zwrócił negusowi w r. 1925, naszyjnik złoty, należący, wedle podania, do królowej Saby, który nosiły wszystkie władczynie Abisynji, djadem koronacyjny oraz berło, będące darem króla Jerzego piątego.

Bandyta, przebrany za kobietę

GARWOLIN (PAT) — Podczas obławy policyjnej za bandytą Wacławem Majewskim, będący na czatach zastępca naczelnika urzędu śledczego z Lublina podkomisarz Bolesław Komtryn, natknął się w nocy na bandytę we wsi Wygoda.

Majewski korzystając, że nie został poznany z powodu przebrania za kobietę, oddał niespodziewanie do podkomisarza Komtryna strzał z rewolweru, raniąc go w prawą nogę, poczem zbiegł pod osłoną nocy.

Wielkie święto lotnicze

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym w związku z zawodami o puhar Gordon Bennett'a

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się meeting lotniczy zorganizowany z okazji zawodów balonowych o puhar im. Gordon Bennett'a. Program dnia dzisiejszego jest następujący:

O godz. 16-ej Otwarcie kontroli Zlotu Gwiaździstego samolotów przez wystrzelenie rakiety i zapalenie dymnej świecy na lotnisku.

O godz. 16.05 Pokazy startu i lądowania wirowca i RWD-9 oraz niewidziane dotychczas pokazy akrobacji samolotu RWD-10 oraz szybowców akrobatycznych.

Po zamknięciu kontroli przylotu Zlotu Gwiaździstego nastąpi hangarowanie samolotów, a o godz. 17,05 zgromadzona na lotnisku publiczność będzie miała możność podziwiania nadzwyczajnych pokazów skoków z balonami, w atrakcyjnym punkcie programu „Jumping-Ludzie bez wagi".

Wypuszczenie baloników na konkurs „Mały Gordon Bennett" o godz. 17,30 zakończy program dnia dzisiejszego.

Zasadniczym dniem zawodów o puhar im. Gordon Bennett'a jest dzień jutrzejszy. W dniu tym nastąpi zasadniczy punkt programu meetingowego: Start balonów.

O godz. 12.00 rozpocznie program dnia głównego defilada uczestników Zlotu Gwiaździstego nad miastem i zrzucanie ulotek reklamowych oraz puszczanie baloników z powietrzem.

Godzina 13,30 rozpocznie konkurs szybowców, poczem o godzinie 13,45 pokazane będzie holowanie RWD-8 bez śmigła.

Godzina 14. Pasjonujący pokaz szybkości samolotów różnych kategoryj, a mianowicie: RWD—8, RWD—13, PZL—27, Fokker, Olbrzym Douglas, o którym pisaliśmy w ub. niedzielę, PWS—14, P—24. Po ukończeniu pokazu, podczas przejścia nad taśmą, samoloty zrzucać będą do celu meldunki.

Godz. 14.40 Start dwóch szybowców akrobacyjnych. Nastąpi tu niezwykle emocjonujący pokaz akrobacji powietrznej i lądowanie na punkt.

Godz. 15.00 „Jumping — Ludzie bez wagi".

Godz. 15,15 Pokazy startu i lądowania wirowca i RWD-9 oraz pokaz akrobacji na RWD—10.

15,30. Wypuszczenie baloników na konkurs „Mały Gordon Bennett".

Początek uroczystości otwarcia zawodów balonowych o puhar im. Gordon Bennett'a nastąpi o godzinie 15,35. Po przemówieniach stron oficjalnych, nastąpi ogłoszenie otwarcia konkursu, ogłoszenie nazwisk zawodników i t. d.

O godzinie 16.00 wystartuje pierwszy balon do lotu o puhar Gordon Bennett'a poczem startować będą pozostałe balony w liczbie dwunastu. Starty te przewidziane są do godziny 18,30. Program meetingu zamknie odegranie marsza pożegnalnego.

Zawodnicy wszystkich zgłoszonych do lotu Aeroklubów, w liczbie dwudziestu sześciu, przybyli już do Warszawy i w doskonałych humorach oczekują startu. Najważniejsze czynniki przy zawodach balonowych, a mianowicie sprzyjające wiatry i dobra pogoda oczekiwane są przez nich z utęsknieniem.

Szczegółowe sprawozdanie, jak również przewidywania, dotyczące finiszowej rozgrywki o puhar Gordon Bennett'a, która może przynieść Polsce ostateczne zwycięstwo, podamy w numerze jutrzejszym.

Przyjemne z pożytecznem

Trębacz pomaga swej żonie w domu.

Występna miłość młodziutkiej mężatki

stała się przyczyną strasznej zbrodni jej męża

Zdzisław Łagutko w 17-roku życia poznał 14-letnią Jadwigę Michałowską. Na tle tej znajomości wzrósł dziwny kwiat miłości, rozbudzając w obojgu żądzę należenia do siebie nietylko duszą, lecz i ciałem...

Wkrótce też na świat przyszło dwoje dzieci. Rodzice nie mogli zawrzeć ślubu z tego względu, że matka nie ukończyła jeszcze wówczas 16 lat.

Ale ten moment nadszedł na jesieni zeszłego roku. Łagutko nie wiedział, że rozbudzone przezeń zmysły młodej dziewczyny szukają zaspokojenia nietylko w ich związku. Wprawdzie koledzy ostrzegali go, że młodziutka Jadwiga zbyt często spotyka się z ich wspólnym kolegą, Zdzisławem Kwiatkowskim. ale zaślepiony miłością nie słuchał tych wieści. A zresztą jego Jadwisia temu zaprzeczyła i to już wystarczało. W kilku miesięcy po ślubie Łagutko miał się przekonać, że ostrzeżenia były słuszne.

Łagutkowa pewnego dnia wyszła z ich wspólnego domu w Żyrardowie i poszukiwania jej przez szereg dni nie dawały wyniku.

Wreszcie Łagutko dowiedział się, że żona przebywa u Kwiatkowskiego w Międzyborowie, tuż pod Żyrardowem.

Udał się tam i po drodze w lesie zastał czułą parę kochanków.

Już wtedy Łagutko rzucił pod adresem swego rywala.

— Zmarnowałeś mi życie, zabrałeś matkę dzieciom. Nie daruję ci tego, zginiesz z mojej ręki!

Łagutko wziął żonę pod rękę i przyprowadził do domu.

Łudził się, sądząc, że to powstrzyma kochanków od występnej miłości.

Kwiatkowski od tej pory zupełnie jawnie odwiedzał Łagutkową w domu jej męża, nie krępując się jego obecnością. Doszło do tego, że Kwiatkowski wyśmiewał się i naigrywał z Łagutki.

To musiało doprowadzić do tragicznego finału. Gdy pewnej niedzieli Kwiatkowski przyszedł do Łagutkowej w czasie obecności męża, ten zamknął drzwi. Kwiatkowski dobijał się z całych sił i zyskał to, że mu otworzono.

Usiadł na krześle i z szyderczym uśmiechem zwrócił się do Łagutki.

— Czego mnie nie zabijasz?

Było to dolaniem oliwy do ognia zazdrości.

Łagutko wszedł do drugiego pokoju, porwał siekierę i, podszedłszy do Kwiatkowskiego ztyłu, ostrze siekiery zatopił w głowie. Kwiatkowski mimo ogłuszającego uderzenia poderwał się. Wówczas siekiera po raz drugi spadła na jego głowę.

Łagutko, jak nieprzytomny wybiegł z domu i napół ubrany przyjechał do Warszawy.

Błąkał się całą dobę po ulicach i następnego dnia, nie wiedząc o skutkach swego zamachu, przybył do kancelarji prokuratora, gdzie sam się oskarżył o zabójstwo.

Kwiatkowskiego jednak zdołano utrzymać przy życiu.

Łagutko został skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie na półtora roku więzienia.

Od tego wyroku odwołał się prokurator, uważając wymiar kary za zbyt niski. Wczoraj jednak Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

„Najdziwniejsze pod słońcem małżeństwo"

Tak Rozwadowskich nazwał prokurator w mowie oskarżycielskiej

Wczorajszy dzień procesu Rozwadowskiego wywołał wśród publiczności ogromne zainteresowanie. Złożył się na to fakt, że przewód sądowy został zamknięty i głos miały zabrać strony. Niewielka sala sądowa była przepełniona po brzegi. Zwracała uwagę obecność żony Rozwadowskiego — Aleksandry Smoleńskiej, która przybyła posłuchać, co też o niej będą mówiły uczestniczące w procesie strony. Nie omyliła się, że jej będą poświęcone niejedne słowa.

Uczynił to z miejsca prokurator Firstenberg, który rozpoczął swe przemówienie od tego, że w sprawie tej nastąpiło jakby pomieszanie ról.

Przy stoliku powoda cywilnego nie zasiadła ta, do której strzały istotnie były skierowane, ale dość przypadkowy i luźno ze sprawą związany ppor. Kierglewicz.

„Ta, o której się tyle tu mówiło i której czyny były ważne narówni z czynami oskarżonego, — mówił prokurator — siedzi wśród publiczności, nie zabrała w toku sprawy nawet ani razu głosu, korzystając z prawa odmowy zeznań. Ale tem nie mniej nie uwolniła się od tego, że całe jej życie znalazło się tu pod powiększającem szkłem przewodu sądowego. Przyjrzeliśmy się temu życiu i ono musi zaważyć na szali wyroku, jaki zapadnie".

Prokurator Firstenberg zastanawiał się szczegółowo, jakie motywy kierowały tymi dwoma ludźmi, którzy zdecydowali się zawrzeć małżeństwo. Czy Rozwadowski ma moralne prawo robić zarzuty żonie?

Nie, nie ma. Człowiek, który znając dobrze życie swojej byłej żony, życie, które w dzieciństwie płynęło pod złym znakiem skłóconych ze sobą rodziców, życie późniejsze, kiedy jest przystępna dla każdego niemal mężczyzny, — nie, człowiek taki nie miał żadnych złudzeń, żeniąc się i nie może robić zarzutów, że małżeństwo to tak żyło, jak właśnie żyło.

A Rozwadowski przecież stawia się poza nawias ludzi moralnych, skoro zdecydował się i podpisał zrzeczenie się praw do żony, która może się kierować według swej woli „i w dzień i w nocy, w domu i poza domem".

I nie odebrane szczęście włożyło Rozwadowskiemu rewolwer do ręki.

Kończąc swe przemówienie, prok. Firstenberg podkreśla, że interes społeczeństwa, jego zdrowie moralne wymaga, by wyrok sądowy nie był rehabilitacją dla Rozwadowskiego i by kara, jaka nań spadnie nie była symboliczną.

Romans ze zgrzybiałą staruszką

Młodziutki kochanek zabił swą przyjaciółkę

Młodziutki Gustaw Kubsz poznał przeszło trzy razy starszą od niego, bo 70 lat liczącą wdowę Antoninę Gonerę, mieszkankę Siedlec.

Miłość ludzka chodzi najróżniejszemi drogami!.. Niezbadane są również tajemnice namiętności!...

Młodzieniec bywał u niej często. W oczach znajomych nawet uchodził za narzeczonego Gonery. Narażał się w ten sposób nie tylko na śmieszność, ale i na złe języki ludzi, którzy dopatrywali się w tem niesamowitem narzeczeństwie pogoni za spadkiem, który pozostawi już rychło zamożna kobieta.

Mimo to idylla trwała nadal. Przerywa ją powołanie Kubsza do wojska. Tu w ciągu półtora rocznej służby Kubsz w samotności koszarowej rozpamiętywa swe położenie i dochodzi do wniosku, że ślub jego ze staruszką naprawdę w oczach ludzi może uchodzić za hańbiący go na całe życie. Postanawia ukrócić plotki dokoła swej osoby, ale nie chce się wyrzec zakosztowanej rozkoszy u boku swej zgrzybiałej kochanki. Po powrocie z wojska jasno stawia sprawę.

Ślubu z Gonerą nie zawrze, lecz przysięga jej miłość i wierność do śmierci.

Stojąca nad grobem Gonera nie zgadza się. Nie poto bogobojnie przeżyła długie swe lata, by kalać je u schyłku pozaślubnemi stosunkami.

Na tem tle dochodzi między Kubszem a Gonerą do nieporozumień. Gonera nalega, by Kubsz nie oglądał się na ludzi, którzy myślą, że czyha na jej majątek. Niech mu wystarczy to, że ona wie o jego szczerej miłości, której dał dowody.

Kubsz nie chce zrywać ze światem i jego opinją. Dochodzi do rozłąki...

Pewnego dnia Gonerę znaleźli sąsiedzi na łóżku nieprzytomną z wbitym po rękojeść bagnetem w piersi.

W trakcie przewożenia do szpitala staruszka oprzytomniała i zeznała, że w nocy przybył Kubsz w towarzystwie 2 przyjaciół, którzy ją pobili, a Kubsz zadał jej śmiertelny cios, mówiąc:

— Masz za moją wzgardzoną miłość!

Po przywiezieniu do szpitala Gonera zmarła.

Zeznanie staruszki doznawało potwierdzenia w tem, że morderstwo nie miało celu rabunkowego, gdyż w mieszkaniu znaleziono pieniądze i drogocenne przedmioty nienaruszone. Kubsza aresztowano. W Sądzie Okręgowym Kubsz dowodził, iż staruszka nieprzytomna napoły oskarżyła go przez zemstę za to, że nie chciał wziąć ślubu i z całą stanowczością wypierał się winy. Sąd Okręgowy skazał go na 10 lat więzienia. Naskutek apelacji Kubsza sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

I tu sąd doszedł do przekonania, że zabójstwa dokonał Kubsz za to, że Gonera nie chciała się zgodzić na utrzymywanie z nim stosunków pozamałżeńskich. Wyrok 10 lat więzienia został zatwierdzony.

Pełna Tabela Loterji

Klasa IV 33 Loterji Państwowej

7-my dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

50.000 na nr. 44926.

10.000 na n-ry: 26494 35007 91079 153760.

5.000 na n-ry: 50816 101411.

2.000 na n-ry: 3175 6162 22207 29531 41133 44430 46145 52093 57649 120484 132004 133771 137279 142188 148361 156214 158957 158779 161312 171275 172188 175369 178480

1.000 na n-ry: 187 4695 8893 14776 21351 23335 26152 27874 42981 44917 48031 52939 53713 60757 62520 78332 78851 83192 86307 89912 87986 92742 93951 90980 95278 108077 114340 118114 137193 139774 137139 143429 143793 149927 151810 154618 160703 167791.

Wygrane po 200 złotych:

188 96 342 791 1048 41 352 61 504 657 743 2012 265 492 549 630 709 20 970 3016 24 241 346 550 622 726 910 71 4369 473 599 693 728 881 950 5187 297 564 607 6007 70 105 52 417 595 702 7004 210 97 411 527 68 705 13 859 78 916 8118 41 648 706 917 9186 491 821 47 990

10054 105 15 51 418 45 95 726 816 48 11036 586 689 929 12014 242 459 70 509 62 705 851 978 13128 449 99 605 959 90 14089 131 321 643 872 15041 65 112 70 309 20 75 478 633 37 759 16197 511 615 16 902 17074 201 40 435 597 620 807 18055 376 86 19206 35 50 900

20100 226 86 99 333 94 21096 105 73 468 522 807 33 88 22049 273 96 381 403 22 751 893 941 83 91 23000 62 156 305 34 85 89 407 558 615 773 815 66 904 34 24063 109 82 268 432 88 542 614 705 805 25014 178 204 98 309 588 684 782 863 915 23 92 26089 134 42 92 256 372 435 48 951 27027 123 37 39 49 88 382 438 605 35 703 52 95 808 907 35 28041 45 282 324 33 710 95 821 31 29008 440 82 57 718 881 951

30291 369 31033 156 255 59 68 358 508 38 684 32020 173 207 310 539 49 751 33146 265 320 52 77 82 402 31 686 34185 232 45 430 518 97 629 737 817 38 901 38 62 35326 559 60 80 82 680 823 968 36005 143 229 68 78 345 452 77 562 656 723 81 926 37083 303 9 86 89 482 904 31 99 712 23 823 56 998

38007 105 82 410 11 22 34 525 47 636 708 47 921 39108 10 267 81 95 320 52 584 85 615 95 792 819 42 50 928

40205 27 34 90 92 345 90 895 41160 85 408 42 677 81 42007 151 200 474 606 59 942 43022 167 73 81 264 539 667 82 870 44051 141 200 552 786 918 42 82 45021 39 119 474 510 604 71 743 97 46057 58 59 164 92 205 42 69 93 354 439 544 808 957 47011 188 295 355 402 650 740 67 96 853 70 957 74 48019 85 95 102 323 463 557 626 32 80 700 13 861 71 940 60 49055 93 145 98 232 88 267 614 705 47 92 877 901

50051 338 379 697 796 803 51026 92 328 47 537 663 64 705 62 945 60 52164 74 92 345 53 92 639 53 853 930 81 53022 69 120 448 98 757 811 900 17 54048 56 62 135 323 47 61 94 528 89 604 78 732 822 55007 53 107 40 465 508 82 653 754 99 946 56008 11 52 108 27 202 21 81 335 408 26 71 88 557 85 99 57054 130 68 98 331 406 562 93 600 735 843 47 75 90 941 58104 91 481 565 648 59037 94 315 18 56 469 71 89 733 823 64 999

60065 116 59 343 87 425 64 535 89 615 61010 53 57 85 138 49 65 98 538 69 85 647 50 69 827 50 62069 212 37 68 331 53 607 9 67 885 927 62 63127 208 370 495 96 830 33 67 998 64016 45 86 113 87 217 366 556 70 694 928

65008 26 28 153 77 344 457 645 69 704 33 817 66035 255 84 318 571 72 638 73 919 34 58 67008 22 28 50 87 95 275 328 83 597 693 854 978 68001 157 240 427 621 87 756 847 918 45 87 69171 232 46 82 451 90 504 56 604

70042 62 90 123 48 50 72 224 390 409 57 64 512 53 610 702 842 84 916 71 71297 430 555 738 818 72159 486 589 789 76 875 73055 102 269 857 94 410 24 26 513 628 731 811 19 45 53 94 978 74044 163 338 513 602 705 11 44 52 65 80 87 903 45 75032 78 115 34 85 213 360 68 486 778 88 723.

76071 113 301 78 585 604 752 77073 135 76 95 97 281 84 388 428 68 606 42 70 875 85 905 19 20 78113 38 436 519 623 76 59 709 79024 58 216 75 303 65 77 83 407 57 87 677 729 814

80256 350 510 95 682 81161 96 256 68 390 403 591 633 702 29 835 907 76 82080 118 20 29 80 93 310 66 433 43 54 66 641 703 65 871 74 902 83038 66 101 46 319 20 420 552 63 82 687 793 95 850 69 84006 115 94 270 83 93 304 455 684 802 61 73 902 56 85018 337 72 427 581 710 937 53 86087 139 259 740 83 812 76 970 87047 264 346 60 424 510 1 636 610 713 23 50 808 88005 97 100 17 66 344 52 447 674 878 89232 346 481 630 42 764 908

90137 73 262 349 585 600 64 684 885 903 14 50 91133 49 96 513 759 99 989 92011 51 79 178 389 454 78 568 652 65 819 77 930 9 99 93007 88 90 30 59 518 663 766 78 922 61 94178 83 364 82 420 63 531 48 679 81 74 904 50 95088 134 232 398 405 508 39 628 795 816 67 914 43 96065 184 213 345 65 439 81 596 765 943 57 97012 151 81 356 470 510 30 32 690 701 842 60 90 96 911 98072 106 222 340 57 85 491 586 92 705 13 38 75 809 54 57 58 916 51 99062 230 425 547 684 98 808 17 68 974 76

100120 51 353 649 800 4 101437 690 779 841 102069 81 341 76 480 94 512 644 103239 304 80 409 886 932 50 64 76 104142 49 59 217 525 810 23 105032 264 325 63 407 46 531 93 106151 321 494 721 974 107015 111 64 72 220 89 791 927 32 40 108182 257 69 327 74 498 502 652 713 41 44 109020 140 56 59 235 91 425 82 86 658 716 54 991

110001 73 172 417 58 542 666 79 89 714 55 822 934 111004 9 147 70 86 289 308 623 26 72 740 43 897 983 112190 242 68 302 439 40 571 80 725 85 93 987 113125 99 415 43 553 59 709 94 902

114003 136 52 219 357 68 427 79 549 615 703 802 67 77 115026 87 133 40 254 63 71 306 36 575 81 635 737 71 99 842 971 116148 351 404 5 90 762 86 836 70 907 34 117076 201 24 77 88 336 72 86 447 753 875 77 949 82 118005 40 296 406 56 525 65 636 91 754 79 804 8 50 57 119031 79 257 419 605 74 762 834 54 994

120074 174 224 330 31 404 569 96 701 60 967 121011 17 29 45 242 86 315 75 84 403 22 54 69 74 89 501 92 656 740 86 922 28 54 55 122292 335 456 73 573 639 781 847 67 93 934 40 123125 208 67 334 98 558 623 56 733 917 19 70 92 124119 220 37 499 595 617 809 125032 237 42 304 12 16 43 608 21 58 786 811 997 126067 69 123 212 57 310 44 504 97 626 916 75 127387 91 461 783 843 48 967 128051 131 95 246 93 376 452 86 92 129205 46 62 361 64 652 54 804 9 43 80 926 51 78

130116 87 665 97 797 970 79 131089 142 51 361 64 600 765 845 54 90 900 9 11 12 132044 123 39 44 242 51 345 489 544 750 53 133038 100 36 81 251 80 86 304 405 512 602 728 64 809 95 134021 194 216 48 55 302 20 76 409 612 61 729 37 802 11 73 135036 93 175 88 261 87 409 10 60 652 856 938 136018 52 64 143 229 68 70 85 485 578 705 880 904 137063 72 89 173 94 314 67 405 578 754 93 813 23 31 138023 135 54 80 95 463 80 90 612 78 794 99 947 19036 42 76 419 44 505 64 73 77 801 932

140005 266 508 60 83 627 74 93 725 33 71 871 91 907 98 141022 161 223 43 51 99 393 409 523 29 81 653 57 65 998 142223 143040 709 316 531 680 95 903 144270 371 420 705 14 76 889 906

145062 200 7 359 87 431 557 622 51 703 28 93 856 146054 63 70 102 7 87 221 423 89 500 612 82 738 811 908 55 65 147322 69 433 527 820 34 953 148234 88 334 84 550 687 902 45 149143 649 86 788 937 92

150026 69 189 342 85 449 525 40 803 986 151047 170 271 366 570 635 39 957 99

152009 54 126 39 70 81 239 321 498 643 725 37 49 815 153108 73 226 42 78 402 667 907 58 154004 26 172 288 304 30 479 926 34 155036 37 634 786 914 156161 99 224 47 318 433 98 512 621 783 157051 68 83 160 241 93 334 85 521 23 51 855 90 921 97 158237 399 521 749 828 953 159073 177 89 265 390 405 661 790 837 72 917

160026 235 58 99 356 61 409 524 628 43 81 917 31 80 161032 78 105 602 738 162100 14 59 68 303 408 717 163101 12 30 49 406 518 25 30 741 983 164050 143 286 354 401 666 830 46 927 45 72 81 165012 29 205 18 464 517 30 44 634 54 721 76 833 38 975 166043 87 119 431 98 628 764 66 864 167080 150 208 95 501 31 47 54 784 823 168027 315 524 661 777 846 169003 27 168 368 71 511 900 10

170050 164 76 252 596 850 71 954 171019 90 101 43 46 206 88 99 323 48 563 94 695 751 996 172344 473 639 173033 76 117 262 76 85 425 56 534 659 800 905 174050 78 132 277 98 326 557 62 627 47 775 99 871 95 175263 682 746 835 48 941 176054 132 491 660 66 67 715 57 833 62 72 73 177063 105 344 486 536 669 893 910 28 48 178099 156 300 59 71 93 488 578 656 63 837 950 179044 69 75 99 156 348 47 443 53 67 89 507 603 12 67 74 84 755 65

180034 119 37 86 232 319 408 44 507 89 637 54 181190 311 614 921 37 182040 242 384 505 27 65 832 947 183160 225 57 70 593 634 76 870 75 85 184091 159 231 307 423 639 66 760 87 856 946

III-cie ciągnienie

Po 200 złotych:

145 236 318 1381 2427 91 738 3263 366 539 931 4281 361 447 87 94 627 784 877 5383 507 646 817 983 6511 67 665 7030 8191 218 632 9512 889 95 947

10621 11021 65 106 87 364 419 52 63 12084 186 370 13029 164 201 492 522 797 14058 235 376 496 15140 59 242 502 846 57 16134 322 463 669 703 17073 18474 19320 89

20831 593 996 21372 22032 128 467 923 36 23151 373 401 529 636 24167 252 992 25071 84 133 641 713 863 976 26000 1 196 447 624 762 876 27268 28351 69 649 886 29179 873 95

30156 553 781 31035 220 76 596 803 951 32153 339 741 873 939 33106 338 721 54 34098 157 87 727 56 983 35065 370 414 748 803 87 36208 39 599 617 23 861 37086 170 275 554

38077 247 88 418 546 50 71 990 39094 114 509 788 837 954

40088 100 307 38 682 41278 388 703 72 950 99 42019 35 216 310 39 469 762 895 43369 44062 214 42 57 467 555 782 45108 228 420 678 735 46325 418 585 910 83 47055 548 697 984 48277 478 570 618 707 25 902 49246 636 769 81

50290 520 66 976 51023 142 53 71 212 14 74 773 86 917 44 52221 47 73 88 359 832 53116 46 689 54085 88 150 224 63 93 483 565 723 913 55094 139 426 51 752 884 992 56896 57697 779 58016 84 225 56 323 400 76 843 907 59120 213 41 344 556 879

60078 236 591 730 876 81 61555 660 54 819 62125 241 76 63045 236 417 55 601 702 860 925 64060 189 225 533 35 633 701 59 93 954 65258 73 78 656 82 66190 244 306 579 938 68209 881 658 69060 89 426 738

70101 210 404 51 543 84 613 839 71058 169 275 647 740 57 938 72205 431 619 21 45 992 73372 427 42 521 673 962 74130 95 218 332 478 665 948 75241 357 772 925 49 59 94

76327 55 74 535 692 722 850 77003 334 64 427 767 907 78378 579 86 827 70 79144 97 280 319 490 663 741 815

80203 562 685 899 926 81115 57 858 832 900 82173 219 431 500 12 22 623 980 95 83049 107 48 64 222 46 72 491 506 649 917 22 84081 224 92 438 567 790 85216 516 88 666 973 90 86230 349 574 941 87038 111 44 66 76 483 59. 650 836 96 914 88276 435 537 649 752 936 89357 731

90156 250 347 522 618 91014 909 36 92453 678 728 93 93075 110 339 51 462 507 672 81 94104 429 557 666 889 95263 93 830 990 96039 105 259 62 330 414 656 901 97018 43 72 98349 672 949 99245 634 794 826 31 67 78 906

100063 593 875 101086 297 520 91 622 81 102584 973 103019 347 928 104573 680 105226 324 649 727 75 76 90 106015 319 629 30 752 979 107094 414 543 96 108035 49 106 408 867 109082 396 603 80 827 45

110436 607 27 908 41 111271 856 684 809 932 112000 120 28 76 612 829 113129 53 66 85 367 698 705 12 22

114312 17 97 515 600 86 919 115164 98 277 328 723 804 116111 258 876 117256 464 554 763 802 61 118039 240 582 635 796 853 906 35 119208 88 567 644 88 829

120117 231 313 516 601 737 920 27 121075 110 307 402 702 820 983 122032 521 634 873 123015 28 77 87 226 347 53 626 904 124114 485 508 41 125229 519 59 629 48 838 971 126170 236 329 496 896 127722 88 883 128054 165 415 516 642 938 129191 566 604 972

130047 501 131135 53 200 62 870 962 132068 102 662 716 19 20 33 51 915 133148 346 89 587 134108 135043 245 67 427 512 45 722 136274 535 875 137196 234 363 421 630 138056 74 230 139090 208 36 72 949 63

140136 568 925 141011 13 30 697 803 90 142282 392 417 562 888 143313 416 90 595 716 849 986 144022 62 182 267 529 697 710 930 145376 99 462 531 627 70 146045 85 293 867 80 147269 148031 192 670 888 979 149126 358 402 952 67

150070 173 310 543 76 665 67 958 151041 55 119 670 850 952

152047 314 509 659 61 153274 370 548 640 154349 446 679 723 801 155176 156120 492 526 879 979 96 157312 493 95 691 700 48 968 79 158542 68 776 850 82 159069 677 798 807 87

160093 512 623 958 78 161020 203 410 598 800 903 162074 228 94 351 439 85 556 706 13 53 89 899 163062 115 684 87 164013 133 279 344 456 529 41 165122 572 954 166247 382 469 565 613 980 167520 805 900 43 84 89 168017 55 258 88 378 575 729 169402 505 642 850

170072 382 626 717 823 40 931 172119 434 960 64 172077 89 144 978 173339 670 714 31 174094 118 284 459 65 674 813 175103 583 799 896 908 69 176011 150 80 280 337 465 524 70 974 177037 312 499 586 730 920 56 178015 311 450 538 179000 751

180152 583 181134 94 235 77 522 87 98 918 22 30 46 53 182470 517 36 762 887 183011 579 696 802 40 71 96 904 184314 518 724 52 846 911

IV-te ciągnienie

Zł. 50.000 na nr.: 131793.

Zł. 10.000 na n-ry: 69318. 78558 92285.

Zł. 5.000 na n-ry: 27726 143945.

Zł. 2.000 na n-ry: 2042 6470 21964 32963 43396 86089 104430 128033 136076 141302 153617.

Zł. 1.000 na n-ry: 7623 11573 12774 13281 19077 22223 27222 36190 40605 42871 45468 46827 49291 59446 63048 70291 70581 71702 76282 78030 85[illegible] 88778 91978 97817 99774 101339 111954 112665 123810 129267 131555 140182 149627 153463 156407 158832 169090 169330 173936 181203 182834.

Po zł. 200:

532 715 1024 289 423 63 543 825 2020 46 127 302 575 637 741 942 56 3318 869 908 4341 417 516 25 5214 60 784 7046 626 8204 797 925 9863

10283 84 736 59 11809 49 12323 957 13011 314 23 836 88 921 14851 15077 673 753 16240 692 723 836 65 910 17133 608 777 818 23 56 92 964 18094 383 403 506 56 19077 691 746 990

20133 754 21598 960 22026 97 356 516 654 792 906 23117 258 380 24070 119 227 67 76 524 606 9 25007 26 145 57 428 50 666 70 88 749 26175 370 672 835 83 27301 549 968 28440 650 762 942 61 29408 25 597 745 815

30020 709 15 94 963 31273 423 572 82 94 676 752 93 876 32909 33003 137 314 66 563 601 25 28 732 860 911 76 85 34256 388 485 614 787 36046 119 445 72 84 721 40 986 36129 680 37143 602 28 867 908 40 38042 108 48 307 565 684 88 39223 864 922

40238 544 729 34 41253 426 98 728 873 99 43124 44031 247 933 45010 490 99 722 32 833 65 46176 415 97 552 704 47363 770 48105 93 708 48050 103 241 312 421 27 60 655 765 874

50163 87 409 510 859 51031 906 52132 297 466 651 53003 65 70 636 81 760 77 54220 519 97 628 84 802 39 71 935 75 55270 546 56239 542 50 846 916 57039 115 230 767 58003 28 110 48 304 582 766 839 59135 95 275 465 576 95 885

60220 379 61369 519 671 721 74 62407 92 568 682 856 63318 611 709 64012 136 222 54 859 885 65009 149 294 362 99 781 66140 86 311 31 402 508 64 857 67336 423 640 78 778 876 966 68066 84 293 349 54 64 622 783 69331 986

70096 205 321 74 421 519 762 816 71003 383 721 65 93 850 65 72067 88 585 615 61 73023 656 823 46 74330 407 755 75045 130 299 376 99 719 35 803 89

76187 341 633 54 742 896 77193 268 78 808 978 78311 98 830 60 79117 290 97 416 68 512 712 36 88 912

80199 278 416 16 917 60 81353 722 822 82170 213 687 899 83245 53 344 584 665 824 912 74 84290 332 837 49 943 85001 886 818 57 939 94 86125 298 301 59 695 743 810 26 82 996 87270 915 41 88121 30 357 765 855 69 999 89047 170 253 360 95

90164 373 437 48 662 71 91111 587 92040 400 43 700 93133 308 629 75 78 926 94471 753 863 967 95104 438 96412 619 28 53 80 91 968 88 97030 74 256 61 70 363 421 779 98087 120 41 249 396 531 80 773 840 51 99297 568 92 632 872 914 78

100008 97 153 203 19 463 800 64 724 911 94 101020 118 54 969 102269 417 530 663 903 103229 86 377 470 85 719 947 66 104018 27 93 128 676 105003 165 381 106300 450 64 594 616 712 804 966 107147 209 323 34 634 795 861 108068 203 331 753 876 93 109121 36 223 309 18 449 542 769

110016 139 303 43 88 651 966 111276 849 677 92 112057 198 501 37 82 937 113062 114 59 364 502 82 607 788 114213 32 464 562 712 32 84 875 115253 65 895 116123 295 326 581 619 861 988 117166 92 220 60 308 18 435 609 86 729 869 91 118278 390 416 512 684 119045 64 338 734 841

120156 61 264 300 16 430 805 121146 229 325 823 26 77 87 122130 206 640 770 123060 79 117 40 269 372 554 655 794 810 124363 468 125078 117 99 361 406 13 849 126054 221 663 735 127761 940 128017 110 206 417 581 650 871 985 129046 209 94 371 538 611 890

130654 710 843 131141 250 83 427 42 799 837 132016 23 81 340 510 71 769 845 59 80 133317 478 681 808 55 134125 261 78 468 946 135210 667 95 760 136106 17 370 627 811 83 967 137192 267 307 44 747 909 138191 424 744 46 853 139319 701 915

140030 176 487 141019 118 262 769 927 77 142064 453 566 708 21 970 143125 44 655 786 840 97 144103 261 351 481 635 38 915 145176 233 389 685 146336 525 703 887 999 147112 371 831 148049 135 73 815 96 406 87 523 996 149361 463 876

150010 264 328 69 606 779 940 46 55 151221 52 515 824

152031 35 231 651 67 78 744 97 153039 595 617 86 154017 154 297 471 801 61 606 31 155065 141 80 212 954 156407 524 636 795 157316 519 962 158457 571 189047 73 539 98 689 989

160099 205 77 482 798 852 161000 18 320 739 162797 802 920 163072 283 871 164298 302 21 407 845 53 165751 166490 64 605 167614 87 726 867 59 168238 43 505 701 832 91 169039 90 32 160 256 300 574 39. 684 92 97 820

170498 501 713 814 171212 358 635 20 900 172033 75 98 271 310 474 755 72 173088 140 258 366 25 423 21 640 725 41 824 40 174456 514 85 864 175079 72 345 476 773 176102 403 6 565 686 87 745 890 177358 68 449 518 725 999 178150 344 179275 554 635 766

180036 289 366 75 732 982 181070 203 57 987 182450 67 957 183258 458 184313 79 414 536 68

Z panieńskiego łóżeczka powędrował do komisarjatu

Paryskie gazety podają niecodzienny i komiczny wypadek, który zdarzył się pewnej tancerce, nazwiskiem Louc.

Oto treść wiadomości:

Z domu przy Avenue Montain dobiegał wczoraj w rannych godzinach wielki hałas. Przed dom zajechało auto policyjne i policjanci weszli do mieszkania, z którego dochodziły wrzaski.

Co tam się stało? Popełniono kradzież? Mord? Dramat?

Nie. To było tylko smutne, a raczej tragi - komiczne, zakończenie wesołej libacji na Montparnassie.

Panna Louc, ładna, 23-letnia blondyna, spotkała na Montparnassie całą paczkę znajomych, którzy szli na hulankę. Tancerka przyłączyła się do nich i wnet rozpoczęła się wesoła libacja. Gdy rozbawione towarzystwo było mocno pod gazem, tancerka zaprosiła znajomych do swego mieszkania, by tam zakończyć zabawę. I u niej w dalszym ciągu pito, grano w karty, aż wreszcie późną nocą goście rozeszli się. Pozostał tylko 29-letni Anglik Jack Barlow, który niedawno przyjechał do Paryża, by trochę się „rozerwać".

Na Montparnassie znajdował się on w grupie znajomych tancerki i obecnie gdy wszyscy inni goście porozchodzili się, on wolał spędzić noc w ramionach ładnej blondyny, niż w swym pustym pokoju hotelowym.

Nazajutrz o 8-ej rano tancerka obudziła się i przeraziła okropnie tem, co ujrzała. W łóżku, obok niej spał nagi mężczyznal

— Co on tu robi? Kim jest? Skąd się tutaj wziął? Może to bandyta? — pomyślała tancerka i chwyciła za słuchawkę telefonu, alarmując policję.

Zanim jeszcze przybyła policja, panna Louc zaczęła działać na własną rękę; a więc jęła swemi drobnemi, kobiecem. piąstkami okładać śpiącego mężczyznę. Przerażony Anglik przebudził się i nie zdając sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje, zaczął przedewszystkiem oddawać uderzenia. I między kochankami rozgorzała prawdziwa walka.

Gdy policja przybyła na miejsce „wypadku" w pokoju panował okropny nieład — meble poprzewracane, bielizna porozrzucana, a pośród tego rozgardjaszu dwoje nagich, bijących się ludzi.

Walczących rozłączono i odprowadzono do komisarjatu. Dopiero tutaj piękna blondyna przypomniała sobie, że w towarzystwie nieznajomego wesoło spędziła wieczór na Montparnassie, że razem pili, jedli, a potem nawet.. się całowali. Przypomniała sobie również, że obcy nie był wcale jej tak znów bardzo obcym.

Oboje się uśmiechali, a gdy opuścili komisarjat, byli już w najlepszej komitywie. Nie mieli do siebie już żadnej urazy, a nawet rzucali na siebie przyjazne spojrzenia.

Polskie Linje Lotnicze

„LOT"

zapraszają do odbycia podróży powietrznej

taniej — wygodnej — szybkie

Laureaci naszego konkursu mają głos!

W najbliższych dniach zaczynamy drukować dalsze zdjęcia uczestników konkursu

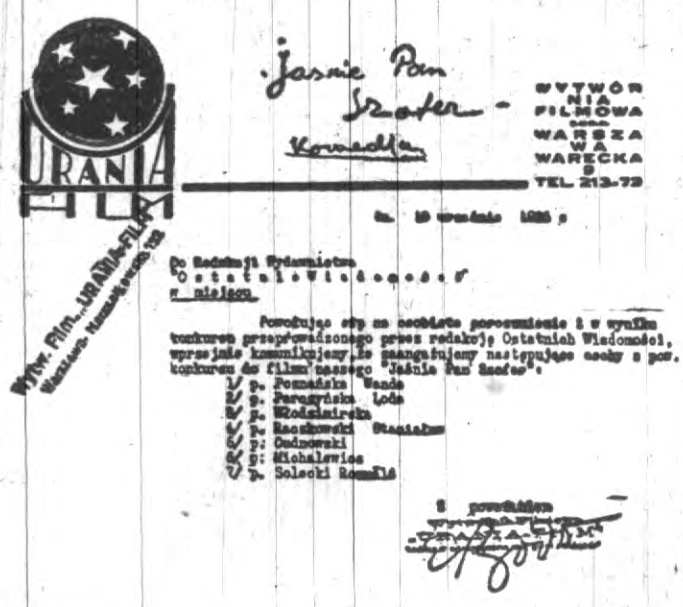

Reprodukujemy powyżej list, jaki Redakcja nasza otrzymała z wytwórni filmowej „Urania-Film", której kierownikiem jest znakomity artysta Eugenjusz Bodo.

List ten jest dowodem, że wytwórnia zaangażowała siedmiu laureatów pierwszej serji naszego konkursu filmowego do komedji p. t. „Jaśnie pan szofer", której realizacja właśnie się rozpoczyna.

Patrząc na ten dokument, możemy stwierdzić z dumą, że konkurs przeszedł wszelkie oczekiwania, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż role w filmie otrzymuje aż siedem osób, choć pierwotną umową były przewidziane tylko dwie.

Pod dobrym więc znakiem rozpoczynamy drugą serję konkursu, która uczestnikom przyniesie sławę i karjerę filmową. I w tej serji decydować będą jedynie walory osobiste kandydatów. Przy absolutnej bezstronności komisji kwalifikacyjnej, każdy uczestnik może mieć pewność, że tylko talent będzie ważył na szali wyróżnienia.

• • •

Nasi laureaci otrzymają dyplomy, podpisane przez całą komisję kwalifikacyjną. Rozdanie dyplomów odbędzie się 22 bm. Dokładniejsze dane ogłosimy w najbliższych numerach.

• • •

Poniżej drukujemy kolejny wywiad z jednym z naszych laureatów:

Jerzy Michalewicz

„CHCĘ BYĆ ZA WSZELKĄ CENĘ ARTYSTĄ"

P. JERZY MICHALEWICZ (Aleja 3 Maja 16) bardzo sympatyczny 23-letni młodzieniec dopiero po skończeniu gimnazjum postanowił zostać artystą, artystą o wielkiej nazwie.

— Będąc w szkole, czułem poprostu wstręt do jakichkolwiek recytacyj, uczenie się wierszy napamięć i wygłaszanie ich było poprostu dla mnie męką — mówi p. Michalewicz.

— A obecnie?

— Nie poznaję samego siebie poprostu. Karjera artystyczna przesłoniła mi cały świat. Chodzę do Szkoły Dramatycznej i studjuję, studjuję, studjuję, aby dopiąć celu.

— To pewnie i film pana pociąga?

— Ależ tak, tak. Wszak film to coś więcej, niżli teatr...

— Grywał pan już kiedy?

—Tak, gdy byłem dzieckiem.

— Życzymy panu wszystkiego najlepszego i mamy nadzieję, że praca Pańska wyda na pewno jak najlepsze rezultaty.

— A ja składam „Ostatnim Wiadomościom" serdeczne dzięki.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Kradzież kalesonów

(A.E.) — Więc nie przyznaje się pan do kradzieży pary kalesonów, należących do pana Gwintowskiego, które suszyły się na sznurku?

Oskarżony Jan Oborczyk uśmiechnął się pobłażliwie.

— Ale gdzietam, panie sędzio! Za takiego teja mnie pan sędzia uważa, żebym aż stare kalesony gwizdał?

— Świadek Łąckowa rozpoznała pana na fotografji.

— Co ona tam może wiedzieć! Przecie pan sędzia widzi, jakie baba ma ślipia: jednem patrzy na Wolę, drugiem na Mokotów. Znakiem tego nie mogła mnie dobrze zauważyć.

— Również poszkodowany Gwintowski twierdzi, że pana poznaje.

Oskarżony wzruszył ramionami.

— Panie sędzio kochany! Akuratnie wczoraj chłopaki ochlaj mnie urządzili, ponieważ że dziesiąty raz przed sprawie dlitwością miałem stawać.

Z tych dziesięciu razy, osiem razy do mamra poszłem. A za co? Niech pan sędzia łaskawie oczkiem w akta rzuci: za brylanty, za kopertę, za kasę... No i czy możliwa rzecz, ażebym teraz głupie gacie buchał? Jużbym wolał za mokre robote parę latek dostać, aniżeli za takie coś siedzieć. Oj, nabijałaby się ze mnie terajna, ojejej! Musiałbym cheba ze wstydu na prowincję wiać, na gościnne występy. Takiem fasonem proszę pana sędziego o uniewinnienie, ponieważ że w danem przypadku nie moja ręka była, a po drugie, że w naszem łachu akuratnie tera je początek sezonu.

Sąd Grodzki po zbadaniu okoliczności sprawy, ogłosił wyrok uniewinniający.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

P. MILA Z.: Sen Pani nic znów takiego strasznego nie wróży, zdenerwowanie więc niepotrzebne. Czekają straty w interesach. Zawrze Pani miłą znajomość. Strapienie. Ten brzydki sen ściśle jest związany właśnie z tą sprawą, o której mi Pani wspomina i z chwilą jej zlikwidowania nie będzie się więcej powtarzał. Sprawa jest dla Pani ważna, ale nie można tak bardzo się nią emocjonować. Zakończy się ona pomyślnie dla Pani, ale jeszcze nie tak szybko.

„ALEKSANDER": Nieoględnem postępowaniem narobi Pan sobie wielkiego kłopotu. Czeka poważne niepowodzenie. Szczęśliwe małżeństwo. Zaproszenie na zabawę. Życzę powodzenia.

STEFA M.: Spełnią się pragnienia, ale niecałkowicie. Znajomego czeka choroba. Zostanie Pani brzydko oszukana. Na zamążpójście, za tego znajomego, niema narazie co liczyć. Sytuacja materjalna jeszcze w tym roku ulegnie zmianie. Otrzyma Pani ważne wiadomości.

P. CECYLJA O.: Ma Pani fałszywych przyjaciół. Czeka smutna wiadomość. Bliska osoba pogardzi Pani uczuciem. Jest Pani zbyt ciekawa i przez to mogą być nieprzyjemności. Są dwie możliwości wyjścia zamąż, tylko trzeba byłoby usamodzielnić się, a więc pomyśleć o jakiejś pracy. Łatwo jest Panią skłonić do złego, trzeba więc nad każdym swym krokiem poważnie się zastanowić. Wkrótce zawrze Pani miłą znajomość i zakocha się. Do tej pory nikt prawdziwie Pani nie kochał. Jeśli posłucha Pani mych rad, będzie Pani lepiej w życiu.

P. STANISŁAWA P. *(ul. Krochmalna)*: Jest Pani w małżeństwie szczęśliwa. Proszę iść zawsze za radą męża, bo to człowiek i dobry, i mądry, i kocha Panią szczerze. Powodzenie obecnego przedsięwzięcia jest wątpliwe. Sytuacja materjalna będzie jeszcze lepsza. Życie bez większych smutków i trosk, przynajmniej narazie.

J. K. (ZAMOŚĆ): Zdrowie Pani ulegnie narazie pogorszeniu, ale potem nastąpi radykalna poprawa. Sen wróży długie życie. Drobne spory. Interes za wszelką cenę należy utrzymać i prowadzić. Inne sprawy zakończą się niezbyt pomyślnie. Odzyska Pani straconą rzecz. Proszę się strzec przeciwnika. Przesyłam serdeczne pozdrowienia. Fotografję wysyłam pocztą.

P. ZOFJA L.: Sytuacja materjalna — zła. Czeka przykra niespodzianka. On Pani nie kocha i nie ma zamiaru wziąć ślubu. Dzieci ochrzcić i wziąć się do pracy. Ze szpitala prawdopodobnie nie wyjdzie tak szybko. Proszę mnie posłuchać, bo dużo dobrego jeszcze Panią czeka. Wrócić na dobrą drogę jest zawsze czas. Choroba.

„SWAWOLNY IRYSEK": Ma Pani szczęście do gry. Radziłbym wziąć ćwiartkę do spółki właśnie z tym swoim znajomym. Plotki i zła wieść. Czeka poważny smutek i przeciwności. Powodzenie pilnych Pani spraw jest wątpliwe.

„LILKA Z ALEI": Przecież sen nie był wcale taki straszny i absolutnie nic złego nie wróży. O życia swoje może być Pani zupełnie spokojna. Otrzyma Pani dobrą wiadomość. Otaczają Panią nieuczciwi ludzie. Plotki. Przejściowa radość.

„RZYMIANKA": Proszę mi przysłać opis dłuższego snu, oraz dokładną datę swego urodzenia, a wówczas chętnie spełnię Pani prośbę. Fotografję zatrzymuję narazie.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto zabił???

III.

Zauważyłem zmieszanie na twarzy służącego i doszedłem do przekonania, że jestem na tropie jakiejś tajemnicy rodzinnej.

— Wszak był pan bardzo przywiązany do swego pana i o ile został on zamordowany, to obowiązkiem pańskim jest nie ukrywać przede mną niczego, coby mogło doprowadzić do wykrycia jego mordercy. A zatem, jeżeli zauważył pan coś podejrzanego, to proszę mi to powiedzieć. Służący zmieszał się jeszcze bardziej i zauważyłem wahanie na jego twarzy.

— Panicz jest wprawdzie w gorącej wodzie kąpany, ale nigdy nie uwierzę, ażeby był zdolny do popełnienia morderstwa. — rozpoczął po namyśle.

— Obowiązkiem pańskim wobec własnego sumienia i sprawiedliwości jest powiedzieć wszystko, co panu jest wiadome i nie ukrywać niczego.

— Pomiędzy panem i paniczem były ciągłe kłótnie, gdyż panicz chciał być samodzielny i prowadzić fabrykę, a na to pan nie chciał się zgodzić. Przed rokiem doszło między nimi do gwałtownej awantury i tego samego dnia panicz wyjechał z Warszawy. Od tego czasu więcej się w domu nie pokazał. Dopiero przed dwoma tygodniami, to jest tego samego dnia, kiedy stało się to nieszczęście, przyjechał panicz do Warszawy. Pan był wtedy w biurze. Panicz zapytał mnie o starszego pana, a kiedy mu powiedziałem, że pan jest w biurze, pozostawił w mieszkaniu walizeczkę i udał się wprost z mieszkania do biura.

— Czy, idąc do gabinetu pana, musiał on przechodzić przez biuro? — zapytałem.

— To było zbyteczne. Z salonu przez korytarz prowadziły drzwi prosto do gabinetu pana w biurze.

— I cóż było dalej?

— Upłynęła godzina i panicz nie wracał. Zaniepokojony, podszedłem pod drzwi i zacząłem podsłuchiwać. Treści rozmowy nie zrozumiałem, słyszałem tylko gwałtowną kłótnię i słowa panicza, że to się niedługo wszystko skończy. Po upływie mniej więcej kwadransa panicz powrócił do mieszkania, wziął swoją walizeczkę i odszedł.

— Czy młody pan był bardzo zdenerwowany? — zapytałem.

— Był blady, jak trup, i tak zdenerwowany, że nie mógł wcale mówić. Zapytałem go, czy nie zostanie u nas przez parę dni. Uśmiechnął się ironicznie i odpowiedział, że wpierw musi zrobić porządek w domu, a potem dopiero powróci. Nie zrozumiałem, co ma tem na myśli, a kiedy próbowałem go raz jeszcze skłonić do pozostania na noc, machnął ręką i wyszedł z mieszkania.

— Czy przypomina pan sobie, która wtedy mogła być godzina?

— Przypominam sobie dokładnie, że było to pomiędzy 7 a 8 wieczorem.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy nie był pan zaniepokojony, że pan nie pokazał się więcej w mieszkaniu i że nie powrócił na noc do domu?

— W ostatnich czasach pan wprost z biura wychodził do miasta, nie wstępując wcale do mieszkania, i powracał późno w nocy do domu. Zdarzało się też, że kilka razy spędzał i noce poza domem, to też, kiedy rano wszedłem do jego pokoju sypialnego i nie zastałem go, przypuszczałem, że udał się wprost do biura.

— Dlaczego jednak, kiedy następnego dnia dowiedział się pan o śmierci pana, nie wspomniał pan nic o bytności panicza w Warszawie i o kłótni między ojcem, a synem.

Staremu służącemu zakręciły się łzy w oczach.

— Ja wychowywałem panicza na swoich rękach i nigdy nie uwierzę, żeby on się mógł przyczynić do śmierci ojca. Przypuszczałem, że na skutek kłótni z synem mój pan dostał ataku sercowego i że to było przyczyną jego śmierci.

— Czy zna pan sekretarkę nieboszczyka?

Zauważyłem znów zmieszanie na twarzy służącego, nie dając mu więc czasu do namysłu, rzekłem ostrym tonem:

— Ale teraz proszę mówić prawdę i nie ukrywać niczego, bo naraża się pan na duże nieprzyjemności. Już to, że wiedząc o tem, iż pan L. zmarł przez otrucie, nie zawiadomił pan o kłótni i bytności syna zmarłego w Warszawie, było conajmniej lekkomyślnością z pańskiej strony, a zatem proszę teraz nic więcej nie ukrywać i powiedzieć wszystko, co panu jest wiadome.

D. c. n.

„Ojcowie do wynajęcia"

Ukarany za to, że nie brał łapówek

Rosja carska stanowiła kraj, gdzie życie administracyjne było najsilniej przesiąknięte korupcją. Łapownictwo kwitnie i w Rosji Sowieckiej. Może nawet nie w mniejszej mierze, jak to było za Rosji carskiej. Urzędnikom, którzy starają się mieć „czyste ręce" powodzi się bardzo źle.

O losach jednego z takich urzędników czytamy w „Izwiestiach":

„Smutny los przypadł w udziale towarzyszowi nazwiskiem Żukowskij, wyższemu urzędnikowi na Ukrainie. Jego największą winą było, że nie chciał brać łapówek, aczkolwiek jego zwierzchnicy dokładali wszelkich starań, aby się tego nauczył i... nie przeszkadzał brać innym. Żukowskij wobec swych „nauczycieli" udawał greka, wreszcie, kiedy „wsiedli" za to na niego, popełnił większy jeszcze występek: napisał skargę do Moskwy.

List „przyłapano". Wkrótce nadszedł rozkaz zwolnienia Żukowskiego, jako urzędnika, który nie pełni należycie swych powinności. Tak się też stało. Gdziekolwiek następnie zwrócił się z prośbą o wysłuchanie go, znajdował drzwi zamknięte. Wypadek, jaki miał miejsce z naszym towarzyszem Żukowskim jest dowodem, że w kraju naszym nie może być harmonji między honorem a obowiązkami sowieckiego urzędnika państwowego. Winnym jest zawsze ten, kto żyje wśród wilków, a nie nauczył się wyć jak oni.

* * *

Zgoła niezwykłe stosunki zdradza następujący obrazek z życia sowieckiego:

Chodzi o specjalną kategorję ludzi, u nas nieznaną, o tak zwanych „ojców do wynajęcia". Tę grupę społeczną państwa socjalistycznego wymyślili podobno uczniowie szkół. Z jakich powodów i jak, o tem pisze „Mładaja gwardja":

Uczeń „przeskrobał coś". Zwrócono na to uwagę dyrektorowi, który poleca chłopcu, aby przyprowadził ojca. Łatwo powiedzieć: „Przyprowadź ojca". Przedewszystkiem, o ile naprawdę ojciec przyjdzie, będzie z tego lanie, a po drugie: nie każdy ojciec umie mówić z dyrektorem. Chłopak rozmyśla o tem i znajduje rozwiązanie dla siebie najwygodniejsze: Idzie i „wynajmuje" sobie ojca. Dzieci wiedzą już, gdzie „ojca" znajdą. Nie jest nawet drogi. Pudełko papierosów i szklanka „rykówki" za jeden występ.

Wynajęty ojciec wie, jak ma mówić z dyrektorem. Wchodzi do jego pokoju odważnie, z wielką pewnością siebie.

— Nu, poco mnie Pan wzywał?

— Zdrastwujtie, mówi dyrektor.

— Nu, niech będzie zdrastwujtie. O co chodzi?

— Proszę, niech Pan siada.

— Dobrze, siedzę już. Więc o co chodzi?

— Pali Pan?

— Namiętnie.

— Panie, Pana syn zachowuje się w szkole w skandaliczny sposób.

Wynajęty ojciec słucha, czekając na odpowiednią chwilę, aby „zdenerwować się" i zacząć atakować. W pewnym momencie wali pięścią w stół i krzyczy:

— Nie umiecie uczyć. Po djabła to wszystko, kiedy nie potraficie postępować z dziećmi. Zepsuliście całą szkołę, sowy jedne!

Dyrektorowi trzeba napędzić trochę strachu, aby poczuł, że natrafił na „aktywistę" (t. j. aktywnego członka partji komunistycznej).

O ile wszystko skończy się dobrze i przestępca szkolny oberwie mało lub wogóle nic, sprawa jest załatwiona.

Ale bywają konflikty. Coś podobnego stało się właśnie uczniowi Georgianowi.

„Wystarał się" o ojca i przyprowadził go do szkoły. „Ojciec" zachowywał się, jak przystało. Ale kiedy symulował zdenerwowanie i gniew, zapędził się zbyt daleko. Krzyczał:

— Uczycie chłopców razem z dziewczętami. Znieśliście prawa boskie... Kołchozy.

W tem miejscu uczeń zląkł się strasznie i krzyknął na „ojca":

— Prosiłem Cię o coś takiego? Tak mówić nie wolno Ci.

— Jeśli się to Tobie nie podoba, znajdź sobie innego, powiedział „ojciec", uspokoiwszy się natychmiast i szykując się do odejścia.

— Dokąd idziesz? A co palto?

— „Ojciec" bez słowa zdjął je i zwrócił „synowi".

Ponieważ cała scena miała miejsce w pokoju dyrektora i w jego obecności, biednemu chłopakowi nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak przyznać się do wszystkiego: „Ojca" wynajął sobie na targu. Dał mu palto własnego ojca. Ojciec, chociaż były „kułak", a jego dokumenty osobiste miały stopień „minus sześć", wiedział, jak należy postępować. Ale tym razem przed pójściem do szkoły dodał sobie odwagi zamiast jedną szklanką — dwiema. I właśnie ta druga szklanka stała się powodem całego nieszczęścia.

Pytano się Georgianowa, dlaczego wtrącił się do rozmowy i zaczął krzyczeć na wynajętego ojca. Odpowiedź brzmiała:

— Umówiliśmy się, że będzie mówić jak komunista. A on zaczął antyrewolucyjnie. To rzuciłoby cień na całą naszą rodzinę.

Chińskie tancerki

kupują samoloty

Rząd chiński postanowił przed kilku miesiącami wyposażyć armję w nowe aparaty lotnicze. Ponieważ Chiny są biedne, a aparaty drogie, — ministerstwo „Synów Nieba" wpadło na genjalny pomysł.

Prezydent ministrów ustanowił, że wszystkie „taxi - girlsy" pracujące w dancingach Szanghaju, muszą płacić 10 procent od swoich dochodów ministerstwu lotnictwa.

Uzyskane w ten sposób pieniądze będą użyte na zakup nowych aeroplanów. Plan ten został przyjęty przez tancerki z wielkim entuzjazmem i już po trzech miesiącach ministerstwo mogło ogłosić, że dzięki patrjotycznym girlsom, rząd był w stanie zakupić w Anglji trzy nowe aparaty wojskowe.

Tajemnica cesarza Franciszka Józefą

Miłość, która skończyła się tragicznie

W Atenach umarł przed kilku tygodniami bankier Perisuti. Syn jego, przy porządkowaniu papierów rodzinnych, znalazł pamiętniki swego dziadka, z których świat dowiedział się o tajemniczej tragedji cesarza Franciszka Józefa.

W roku 1850, bankier Perisuti był znaną osobistością w Wiedniu. 50-letni finansista posiadał młodą żonę nadzwyczaj piękną. Żona Perisuti była gwiazdą salonów towarzystwa wiedeńskiego i miała wielką ilość wielbicieli. Z początku Perisuti był dumny z sukcesów swojej żony, lecz po pewnym czasie zauważył, że Zina wychodziła regularnie kilka razy w tygodniu po południu na dłuższy czas z domu. Fakt ten wzbudził podejrzenie bankiera, który polecił pewnemu detektywowi prywatnemu śledzić swoją żonę.

Po kilku dniach detektyw oznajmił bankierowi, że nie może wypełnić swego zadania, i mimo natarczywych pytań małżonka, nie chciał dać innych wyjaśnień. Zaintrygowany bankier postanowił więc sam wyjaśnić tajemnicę, lecz zanim wziął się do dzieła, otrzymał informacje ze strony, z której nigdyby się tego nie spodziewał..

Pewnego dnia zjawił się w jego biurze lokaj jego żony i powiedział mu, że Zina go wydaliła. Lecz przed opuszczeniem domu, lokaj oświadczył, że uznaje za stosowne poinformować bankiera o „spacerach" jego małżonki. Opowiedział więc, że Zina kazała się wieść trzy razy w tygodniu do „Prateru" (wielkiego parku na krańcach Wiednia), gdzie w pewnem miejscu czekał na nią powóz. Zina wsiadała do karety i dopiero po dwóch lub trzech godzinach wracała na miejsce, skąd odjeżdżała własnym wozem spowrotem do domu. Pewnego razu, zaintrygowany lokaj, chcąc dowiedzieć się, gdzie jego pani jedzie, puścił się kłusem za tajemniczą karetą i po kilku minutach zobaczył, że wóz wjechał na podwórze pawilonu, znanego pod imieniem „Krieau".

Perisuti podziękował lokajowi za informacje, dał mu 100 guldenów i postanowił teraz za wszelką cenę wyjaśnić tajemnicę swojej żony. Gdy więc Zina następnego dnia pod pretekstem przechadzki, wyszła z domu, Perisuti pojechał prosto do Prateru i zaczaił się koło pawilonu.

Po pewnym czasie ukazała się kareta i wjechała ona na podwórze. Bankier zaczekał kilka naście minut, potem przeskoczył przez ogrodzenie i wszedł do pawilonu.

Na parterze znajdowała się sala jadalna i kuchnia; obie były puste. Perisuti pobiegł więc na pierwsze piętro i tu ujrzał lokaja przed drzwiami. Zanim służący mógł się zorjentować, bankier potężnem uderzeniem pięści utorował sobie wejście do gabinetu i tu ujrzał żonę swoją w negliżu, a obok niej... młodego cesarza Franciszka Józefa!

Sytuacja była okropna; Perisuti, zażenowany nie wiedział co powiedzieć a cesarz także milczał. W tej chwili Zina Perisuti skoczyła do okna, i zanim obecni zorjentowali się, wyskoczyła z pierwszego piętra...

Gdy zrozpaczony małżonek wybiegł na podwórze, piękna Zina już nie żyła...

W 48 godzin później, bankier Perisuti wyjechał na zawsze z Austrji. Lokaj, który był jednym świadkiem tej dramatycznej sceny, został wyprawiony na koszt cesarza do Ameryki, tak że tragiczna śmierć pięknej bankierowej byłaby pozostała na zawsze tajemnicą, gdyby nie przypadkowe odkrycie pamiętników starego bankiera, który odosobniony od świata, długo jeszcze żył w swoim samotnym pałacu w Atenach...

Oryginalni fałszerze pieniędzy

wpadli w ręce policji

W tych dniach policji hiszpańskiej udało się wytropić bandę fałszerzy pieniędzy, która za pomocą oryginalnego pomysłu chciała ujść ręce sprawiedliwości. W posiadaniu fałszerzy znajdowały się banknoty wartości 2 miljonów pesetów, które były tak kunsztownie podrobione, że tylko dzięki bardzo długiemu badaniu zdołano ustalić, że są one sfałszowane.

Fałszerze jednak twierdzili, że nie są to wcale banknoty, że są to tylko kupony reklamowe, w rogu bowiem każdego banknotu znajdował się napis: „Kupon, podarunek dla naszych kupujących". Napis ten był jednak wydrukowany tak maleńkiemi literkami, że znajdowało się go dopiero po uważnem obejrzeniu banknotu.

Fałszerze może uniknęliby kary, gdyby w ich mieszkaniu nie znaleziono licznej korespondencji, świadczącej o tem, że sfałszowane pieniądze były wysyłane do Południowej Ameryki i tam puszczane w obieg.

Wyrafinowany fortel nie mógł ich więc wyratować i wszyscy znaleźli się pod kluczem.

Coś dla Pani

Czy pani wie, jak wygląda ostatni krzyk w zakresie eleganckich kompletów? Zaraz się z panią podzielimy tą wieścią. Otóż, jest to piękna, ciemno bleu suknia wełniana, spięta na przodzie na dwa wielkie białe guzy. Na takież same guzy przypięte są na przodzie stanika dwa wielkie wyłogi z białej, miękiej wełny. Do owych guzów które trzymają wyłogi, przypina się narzucaną na ramiona białą pelerynę, sięgającą przed kolana. Komplet dopełnia biały filcowy kapelusz o dużem rondzie, ozdobiony kokardą z tego materjału, z którego wykonana jest suknia. Całość taka jest niezmiernie szykowna i prześlicznie wyglądają w niej wszystkie panie, które mają opaloną, świeżą cerę. Nie jest to także był trudny do zrealizowania kostjum.

Połykał nożyce i igły

by brać odszkodowanie od lekarzy

Sąd karny w Munster (Niemcy) wydał onegdaj wyrok w procesie oryginalnego oszusta. Niejaki Henryk Müller, bezrobotny krawiec, musiał się poddać przed kilku miesiącami operacji ślepej kiszki. W kilka dni po opuszczeniu szpitala, Müller zgłosił się na stację pogotowia, skarżąc się na straszne boleści żołądka. Chorego odesłano znów do szpitala, gdzie został poddany badaniom przez promienie Roentgena i odkryto, że ma w żołądku chirurgiczne nożyce. Musiano go więc nanowo operować, a Müller po wyzdrowieniu zaskarżył dyrekcję szpitala, gdzie wykonano swego czasu operację ślepej kiszki, żądając odszkodowania. Krawiec wygrał proces i otrzymał 10.000 marek.

Lecz w kilka tygodni później Müller nanowo zgłosił się do szpitala, twierdząc, że znowu coś ma w żołądku. Przestraszeni lekarze zbadali go nanowo i istotnie ujrzeli zapomocą aparatu roentgenowskiego w ciele krawca wielką igłę. Zabrano się więc do trzeciej operacji. Gdy jednak operujący profesor wydobył igłę z żołądka, okazało się, że była to zwykła igła... do szycia.

Müllera aresztowano natychmiast i po długich badaniach przyznał się on wreszcie, że zarówno pierwszym, jak i drugim razem, lekarze byli w porządku, lecz Müller połknął naumyślnie nożyce i igłę, by otrzymać odszkodowanie od dyrekcji szpitala.

Pomysłowy krawiec — istny postrach lekarzy z Munstera — otrzymał stosunkowo lekką karę — dwa miesiące więzienia.

Jak to było w Ubezpieczalni Społecznej

Poco męczyć pacjentów biurokracją?

Na piątem piętrze domu przy ulicy Leszno 59 w Warszawie zaniemógł człowiek. Szary człowiek, starszy robotnik, który utrzymuje żonę wraz z sześciorgiem dzieci. Trzeba go ratować! Ratować za wszelką cenę! Nie pomogły krople Inoziemcowa, nie pomogła aspiryna, herbata z cytryną i z malinowym sokiem, trzeba było wezwać lekarza z Ubezpieczalni Społecznej.

— Proszę pana — mówiła w okienku córka chorego — ojciec bardzo ciężko zaniemógł...

— No to co? Ja go przecież nie uzdrowię! Nie sądzi pani, że jestem cudotwórcą...

— Nie wymagam tego od pana. Pragnę tylko wezwać odpowiedniego lekarza.

— Odpowiedniego? To lekarz domowy jest dla pani nieodpowiedni? U nas panują takie zwyczaje, że najpierw się zwraca do lekarza domowego, a potem dopiero wymaga się odpowiedniego.

Nie było innej rady. Wezwano lekarza domowego, ale ten zaraz na wstępie oświadczył:

— O, tu widzę nerki... Trzeba będzie wezwać specjalistę. Nie chcę podejmować się tego leczenia, bo mogą tu zajść bardzo poważne komplikacje.

A teraz inny obrazek z Ubezpieczalni Społecznej dla przykładu:

Praga. Ulica Jagiellońska 34. Biuro Ubezpieczalni Społecznej zajmuje trzy obszerne piętra. Gabinety wszystkich figur, pomieszczenia biur, komisje, korytarze i okienka dla interesantów. A jest tych okienek kilkanaście. Znajdują się one na pierwszem i drugiem piętrze. Jesteśmy właśnie na pierwszem piętrze przy okienku świadczeń, kiedy zgłasza się pewna kobieta, która odbyła połóg i prosi o wypłacenie zasiłków.

— Jak się pani nazywa?

— Izydora Karmień.

— Nie mamy pani w naszej ewidencji.

— Jak to może być? Przecież na rachunek Ubezpieczalni odbywałam połóg?! Leczyliście mnie panowie, a teraz nie macie zapisanego mojego nazwiska?

— Proszę się nie awanturować! — odpowiada urzędnik. — Może pani na tem źle wyjść!...

I dziwne. Pacjentka nie awanturuje się. Groźba urzędnika poskutkowała. Awantury zaczynają się dopiero na schodach, gdzie pada jedna klątwa za drugą.

Przy jednem z dalszych okienek urzęduje mężczyzna, który załatwia sprawy szpitalne. Przyjmuje wszystkich sprawnie, informuje o wszelkich zarządzeniach organów zwierzchnich, ale niestety nie może załatwić wszystkich spraw po myśli interesantów. Gorycz niezadowolenia pokazuje się jaskrawie i w tem okienku i zgrzytają nieprzyjemne refleksje.

Formalności, związane z wezwaniem lekarza, w praskiej Ubezpieczalni Społecznej załatwiane są na drugiem piętrze. Urzędnik, przyjmujący zgłoszenia, oblepiony jest plakatami w rodzaju następujących:

„Przy zgłoszeniach do specjalistów pierwszeństwo mają ci, którzy korzystali z porady lekarza domowego."

„Zanim zamówisz wizytę u wyznaczonego lekarza, sprawdź czy twój lekarz domowy nie udziela porad w chorobach twojego działu".

„Numerki wydają bezpośrednio panowie lekarze w godzinach od dwunastej do pierwszej".

Charakter tych tabliczek jest tak chaotyczny i cechuje go taka biurokracja, że naogół wszyscy pacjenci nie zwracają na nie uwagi i wolą bezpośrednio korzystać z informacyj urzędnika, przyjmującego przy okienku Nr. 4.

— Do jakiego lekarza pani pragnie się dostać?

— Do lekarza chorób płucnych.

Mimowoli ludzie z ogonka rozstępują się. Choroby płucne nie cieszą się specjalnemi względami i ubezpieczeni wolą ich unikać. Przeświadczenie, że co szósty człowiek umiera w Polsce na gruźlicę nie pozwala z całą pewnością i pełnem bezpieczeństwem przebywać blisko osoby gruźlicznej.

— Do jakiego lekarza?

— Do laryngologa.

— Była pani u lekarza domowego?

— Jeszcze nie.

— To musi pani pójść tam najpierw. Może choroba pani nie kwalifikuje się do specjalisty. Może wystarczy pani lekarz domowy...

— Z tymi lekarzami domowymi to daliby spokój! — odzywa się jeden z pacjentów. Na cobyś człowieku nie poszedł, to na niczem się nie zna. Jak chory jesteś na nerki, to on akurat leczy płuca. Jak chorujesz na płuca, to lekarz domowy jest akuszerem. Stary już jestem, ale jakoś akuszera nigdy do siebie nie potrzebowałem...

Uwagi ubezpieczonego wprowadzają na chwilę humor w ogonku.

— Była pani u lekarza domowego?

— Ja nie mogę chodzić do lekarzy domowych, bo mój mąż jest chory od czterech tygodni i nikt nie chce mu przyjść z pomocą. Jeśli dzisiaj nie będzie lekarza, to jutro już go nie będzie potrzeba. Proszę mi bezwarunkowo wydać kartkę do specjalisty!

Z krótkiego naszego pobytu w biurach Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Jagiellońskiej 34 wynika w sposób jasny i nie ulegający wątpliwościom, że instytucja lekarzy domowych zawodzi na całej linji. Wierzymy, że władze Ubezpieczalni chciały przyjść swoim ubezpieczonym z pomocą, a tymczasem nastręczyły im wiele kłopotów, których przy racjonalnem rozplanowaniu specjalistów można by uniknąć.

Sprzedała narzeczonego koleżance

Ta niezwykła tranzakcja znajdzie się wkrótce przed sądem

Wszystko już było, jak mówi Ben Akiba, ale tego jeszcze nie było, aby narzeczona odstąpiła swego narzeczonego rywalce za umówioną cenę.

Fakt ten wydarzył się obecnie w Paryżu. Małgorzata Huton, ekspedjentka w jednym z wielkich magazynów, poznała się z młodym lekarzem. Znajomość przeszła wkrótce w miłość i młodzi zaręczyli się. On miał 34 lata, ona 32 lata.

Małgorzata wprowadziła swego narzeczonego do kółka swoich znajomych i poznała go m. in. ze swoją przyjaciółką 35-letnią Nicolettą Beranger. Nicoletta zakochała się od pierwszego spojrzenia w narzeczonym Małgorzaty i po kilku dniach wystąpiła z niebywałą propozycją: oto niechaj Małgorzata namyśli się i odstąpi jej narzeczonego za dobrem wynagrodzeniem.

Po kilkudniowym namyśle Małgorzata zgodziła się i — co więcej — narzeczony jej wyraził zgodę również na osobliwą tranzakcję. Aczkolwiek Niccoletta liczy więcej lat, niż jej przyjaciółka, bo 35, lecz posiada zato sporą fortunę. Targ w targ zgodzono się na sumę 7.000 franków, bo na tyle został oceniony monsieur Gaston, przedmiot tranzakcji.

Małgorzata otrzymała swoje 7.000 franków, Nicolette'a—narzeczonego. Po kilku tygodniach nastąpiła jednak zmiana dekoracji: Nicoletta zwróciła się do Małgorzaty z propozycją zabrania z powrotem nabytku i zwrotu — rzecz prosta — 7.000 franków, t. j. ceny kupna.

Nicolette motywowała swoją prośbę rozgoryczeniem i zawodem, jakich doznała, przekonawszy się, iż monsieur Gaston zakochał się nietyle w niej, ile w jej pieniądzach. Pannie Huton ani w głowie jednak było powtórne narzeczeństwo i — co najważniejsze — zwrot otrzymanych 7.000 franków.

— Nie odpowiadam za Gaston'a od chwili, gdy ci go odstąpiłam! — twierdzi Małgorzata.

— Tyś wiedziała, tyś go znała, skoro mi go tak łatwo odstąpiłaś — replikuje Nicolette.

Od słowa do słowa, obie panie pokłóciły się tak mocno, iż oburzona do żywego Niccolette wystąpiła ze skargą do sądu o oszczerstwo. Czy sędzia uzna pretensję zawiedzionej Nicoletty? Czy znajdzie cechy oszustwa w tranzakcji sprzedaży narzeczonego? I co powiedzą adwokaci, powołani do obrony każdej ze stron? Oto sprawa, która będzie pasjonować cały Paryż, i ten wyższych dziesięciu tysięcy i ten miljonów. Bo zagadnienie jest jednak ludzkie, arcyludzkie. „Komedja ludzka" — współczesnego Balzac'a.

Przepowiednie śmierci na Kaszubach

Puhacz zwiastunem nieszczęścia

Na półwyspie Helskim oraz okolicach Pucka lud baczną uwagę zwraca w chwili, gdy ujrzy puhacza lecącego: o ile puhacz przeleci nad domem, czeka wówczas mieszkańców nieszczęście, o ile uderzy skrzydłem w okno, napewno śmierć, któregoś z domowników. Jeżeli kret wpobliżu schodów prowadzących do sieni domostwa wyryje dziurę, to wierzy się, że ktoś umrze w rodzinie. Wyjący pies na podwórzu, zwrócony pyskiem ku wschodowi, a trzymający łeb na dół, przepowiada również śmierć kogoś bliskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niepomyślne wiadomości przed wyjazdem do Wrocławia

(m.) W czwartek odbył się zgodnie z zapowiedzią ostatni trening naszej reprezentacji piłkarskiej. Niespodzianką była absencja Matjasa. Jak się okazuje gracz ten odniósł w Warszawie na meczu z Warszawianką kontuzję i niema mowy, by lwowianin mógł jechać do Wrocławia.

Drugą przykrą niespodzianką było przybycie Kryszkiewicza z poznańskiej Warty dopiero pod... koniec treningu. Ustalono, że gracz ten został powiadomiony zbyt późno przez swój klub. W ten sposób oblicze reprezentacji uległo znów zmianie.

Do meczu I-a reprezentacja wystąpiła w następującym składzie: Albański, Martyna — Doniec, Kotlarczyk II — Wasiewicz — Kala (Myc) Piec — Gemza — God — Artur — Kisieliński.

Zespół ten grał przeciw następującej drużynie: Tatuś, Michalski — Stefan, Myc (po pauzie Kala), Badura, Niechciol, Więcek, Smolin, Peterek, Czempisz i Wodarz.

Mimo osłabienia pierwsza reprezentacja wygrała w stosunku 5:2 (2:0). Z ataku pierwszej drużyny spisał się dobrze Gemza. Wogóle jednak zespół pierwszy nie zaimponował. Bezpośrednio po meczu kpt. zw. Kałuża ustalił następujące składy drużyn reprezentacyjnych.

Do Wrocławia jadą: Albański, Martyna — Doniec, Kotlarczyk II — Wasiewicz — Haliszka względnie Dytko, Piec — Gemza — Szerfke — Artur — Kisieliński.

Do Łodzi: Piasecki, Fliegel—Michalski, Góra — Sroczyński — Haliszka względnie Przeździecki II, Riesner — Knioła—Nawrot — Malczyk — Borowski.

Skład, który jedzie do Wrocławia nasuwa bardzo smutne refleksje. Okazuje się, że kapitan zw. w ostatniej nawet chwili eksperymentuje i to dość niebezpiecznie. Oby tym razem udało się.

Na wieści z Wrocławia będziemy oczekiwali z drżeniem.

Polska — Węgry w tenisie

Jak się dowiadujemy w meczu tenisowym z Węgrami, który odbędzie się w dniach 20 — 22 bm. Polska reprezentowana będzie w grach pojedyńczych przez Tłoczyńskiego i Hebdę a grze podwójnej przez Hebdę i Popławskiego. Tarłowski nie może wziąć udziału w meczu wskutek choroby.

Czy dymisja kapitana związkowego?

W kołach piłkarskich krążą sensacyjne wiadomości, że kapitan zw. PZPN p. Kałuża zamierza w najbliższym tygodniu podać się do dymisji. O chęci ustąpienia p. Kałuży już niejednokrotnie wspominano. Tym razem jednak wiadomość ta nabiera na aktualności. P. Kałuża uważa widocznie, że nie ma szczęśliwej ręki i że czas już, by przyszedł na jego miejsce nowy człowiek.

Rozłam w warszawskiej Polonji

Od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że w łonie warszawskiej Polonji dzieje się źle. Zadnych jednak konkretnych wiadomości na ten temat oficjalnie nie otrzymywaliśmy. Dopiero przed paru dniami pękła pierwsza bomba: na meczu z Ruchem nie wystąpił znakomity obrońca Polonji stołecznej, wielokrotny reprezentant Polski, Jerzy Bułanow. Oczywiście, że starano się ten fakt zatuszować... Opinja jednak wlot zorjentowała się w sytuacji. Jednocześnie lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że długoletni wiceprezes Polonji, dyr. Frenkel ustępuje z zajmowanego stanowiska. To już była sensacja, która poruszyła światek sportowy. Nie ulegało wątpliwości, że w Polonji coś się dzieje, że mają nastąpić poważne przesunięcia na wyższych stanowiskach. Narazie zarząd Polonji nie udziela żadnych wyjaśnień, tem niemniej sądzić należy, że już w najbliższym czasie Warszawa a wraz z nią i świat sportowy w Polsce dowiedzą się o wielu ciekawych rzeczach... Tajemnica nie może być długo ukrywana.

Hazenistki jugosłowiańskie przegrywają w Warszawie

Nareszcie hazenistki jugosłowiańskie poniosły pierwszą porażkę. Wystąpiły one coprawda pod firmą Zagrzebia, ale to nie wyklucza że pokonane zostały przez reprezentację Warszawy. Tym razem Jugosłowianki przegrały w stosunku 1:2.

Pierwszą bramkę zdobyły Jugosłowianki, potem warszawianki wyrównały, by wreszcie w 22-ej minucie drugiej połowy meczu zdobyć zwycięską bramkę.

Jugosłowianki po meczu były niezwykle rozgoryczone i tłumaczyły swą porażkę kiepskiem sędziowaniem. Tak zresztą zawsze tłumaczą się pokonani.

Sensacyjna porażka Perrego

Na tenisowych mistrzostwach Ameryki rozgrywanych w Forest Hills sensacyjną porażkę poniósł najlepszy tenisista świata, Anglik Fred Perry, który w półfinale przegrał z Allisonem 5:7, 3:6, 3:6. Do finału mistrzostw wobec tego przedostali się dwaj Amerykanie Allison i Wood.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

STRESZCZENIE.

Hrabia Kazimierz Forowski, właściciel pięknego zamku na Kresach Wschodnich, potomek możnego rodu magnackiego, ożenił się z czarującą uroczą Gruzinką, Mirą. Podczas wielkiego balu, jaki się odbył zaraz po ślubie, hr. Stefan Wandycz założył się z trzema kolegami, że w ciągu 24 godzin zdobędzie młodą hrabinę, pomimo, iż uchodzi za szczyt wierności.

Nazajutrz z rana hrabia Kazimierz wyjechał na polowanie. Po kilku godzinach hrabina Mira otrzymała wiadomość, że jej mężowi przytrafił się jakiś wypadek. Wzywano ją do natychmiastowego przybycia.

Hrabina Mira mknęła z przerażeniem do męża, gdy wreszcie goniec wskazał jej jakąś lepiankę ukrytą w lesie. Weszła tam, lecz ku swemu zdumieniu nie zastała w niej męża. Znalazł się natomiast jakiś zamaskowany osobnik, który na wszystkie jej pytania odpowiadał milczeniem, a wkońcu rzucił się na nią.

Hrabia Kazimierz zwrócił z polowania. Cała służba była zdziwiona, że przyjechał zdrów i cały, on zaś był niemal przerażony, widząc, że żony niema w domu. Gdy dowiedział się o wszystkiem, natychmiast z całą służbą pomknął na poszukiwania żony.

Hrabia Kazimierz odnalazł lepiankę i z przerażeniem stwierdził, że jego żona padła ofiarą brutalnego gwałtu.

Hrabina odzyskała przytomność, uświadomiła sobie, co się stało, nie umiała wszakże podać żadnych szczegółów co do osoby napastnika. Kazimierz oznajmił, że póki ten łotr nie umrze, nie może być mowy o miłości między hrabiostwem.

Oboje wrócili do domu, ukrywając starannie przed służbą, co się stało.

Hrabia Wandycz, sprawca ohydnego gwałtu, szybko pożałował swego czynu, bo jak się okazało, zakochał się w swej ofierze hrabinie Mirze. Jedynego świadka — gońca—wyprawił do Warszawy, zobowiązując go, aby nigdy tu więcej nie wracał.

Przybyli wszyscy trzej przyjaciele hr. Wandycza. Widać było, że byli po dobrej kolacji, obficie zakrapianej, bo humory były różowe, a nogi niezbyt pewne...

Hrabia Wandycz przyjął ich z bardzo poważną miną, posadził i rzekł:

— Pieniądze przygotowane.

I pokazał plik banknotów.

— Aha, więc jednak przegrałeś?

— Przegrałem.

— Więc jedziemy do Warszawy?

— Wy sobie jedźcie, jeśli chcecie... Ja zostaję.

— Co??? Zostajesz?

— Tak.

— Czego robisz taką głupią minę? Czyżbyś żałował zakładu?

— Nie — odrzekł hrabia — żałuję tylko, że mi taka głupia myśl wpadła do głowy.

Wstał, jakby chcąc dać do zrozumienia, że najchętniej widziałby opuszczenie swego domu przez przybyłych.

Ci krzyknęli jednogłośnie:

— Co się z tobą dzieje? Chory jesteś, czy co? Pozwolisz nam pojechać tak, jak jesteśmy, nie stawiając na stole ani buteleczki? Ależ czy to słyszane rzeczy? Umieramy aż z pragnienia...!

W milczącej odpowiedzi hrabia Wandycz tylko nacisnął na dzwonek.

Gdy zjawił się służący, rozkazał mu:

— Podasz panom, czego tylko zażądają.

— A ty? — zapytali chórem.

— Nie będę pił. Nie mam pragnienia... nie „umieram aż"...

— A bo to trzeba mieć pragnienie, aby napić się koniaczku? Co się wogóle z tobą dzieje? Czemuś taki blady?

— Pewno się wstydzi klęski... — zaryzykował jeden z gości.

— E... tam... — zawołał Andrzej — jest zupełnie co innego. Ja wam powiem: zakochał się...

— Zakochał się? On? Taki uwodziciel? A w kimby?

— Prawdopodobnie w tej, którą chciał uwieść i która go, zapewne, odpaliła z trzaskiem... Ja zgóry wiedziałem, że tak będzie... Dała mu radę, oj, dała...

Hrabia Wandycz zerwał się, zbliżył do Andrzeja i rzekł mu szorstko:

— Jeżeli nie chcesz, abyśmy ze sobą zerwali raz na zawsze, nie będziesz do mnie więcej przemawiał w ten sposób, strojąc sobie żarciki z tej kobiety, która zasługuje na najpowszechniejszy szacunek...

— Uszom swym nie wierzę! To mówi hrabia Wandycz?

— Sam przecież mówiłeś: odpaliła go — wtrącił Gardecki — więc ją nagle zaczął „szanować"... Ja też, coprawda, jestem pełen szacunku dla kobiety, która oparła się samemu hrabiemu Wandyczowi.

— Dziwię się tylko, że takiej zniewagi nie przypłaciła krwią... Dlatego nasz pan gospodarz jest taki ponury... Nie udało się ani zakładu wygrać, ani pomścić klęski.

Hrabia Wandycz na to wszystko nie odpowiadał ani słowem.

Tymczasem jeden z panów wydał rozkazy lokajowi, który wrócił po chwili, przynosząc szampana, koniak, likiery...

Hrabia Wandycz teraz odezwał się wreszcie:

— Macie, złopcie, i ani mi się ważcie choć jedno słówko jeszcze pisnąć na temat zakładu i hrabiny. Kto mi się sprzeciwi, może się uważać za mojego odwiecznego wroga... nieprzejednanego i śmiertelnego wroga mieć będzie we mnie..

Trzej przyjaciele spojrzeli po sobie i zapytali się wzajemnie:

— Czy on ma źle w głowie?

Poczem, wskazując na niego, znacząco pukali się w czoło, dając tem do zrozumienia, że ich przyjaciel chyba zmysły postradał.

Zarazem wszakże dziwne zachowanie się hrabiego Wandycza omroczyło ich wesołość, rzucając cień na cały nastrój.

Wszyscy odrazu stracili animusz.

Trunkami, coprawda, nie pogardzili, ale opróżniali kieliszki w grobowem milczeniu.

Nie zapomnieli także o pieniądzach...

Hrabia Andrzej wziął gruby plik leżących na stole pieniędzy w banknotach setkowych i schował do kieszeni.

Poczem zapytał:

— Więc nie jedziesz z nami?

— Nie.

— Pozwalasz nam pojechać do Warszawy samym?

— Tak jest. Nie mam obecnie głowy do zabawy. Do tego potrzebna wolna głowa, a ja... — i tu urwał.

— Co? Mów dalej... — zachęcali go przyjaciele — wytłumacz, wyjaśnij nam wreszcie, co ci się stało...

Odparł krótko i węzłowato:

— Nic, coby was mogło zainteresować.

Poczem dodał:

— Zresztą, dla was lepiej. Za te pieniądze w trójkę można się dłużej bawić, niż we czwórkę. Więc, że nie jadę, to dla was czysty zysk. Kiedy wybieracie się w podróż?

Hrabia Andrzej spojrzał po swych towarzyszach, jakby pytając ich o zdanie, poczem odparł:

— No, chyba jutro...

Wszyscy inni skinęli głową potakująco.

— A więc życzę wam szczęśliwej podróży...

I pożegnał się z nimi.

A zarazem pożegnał się ze starem życiem, czyniąc pierwszy krok na drodze do życia zupełnie nowego...

Trzej przyjaciele hr. Wandycza dobrze się bawili w Warszawie za jego pieniądze, a potem jeszcze za swoje, pozostając tam miesiąc cały. Potem powrócili na wieś, a po kilku dniach znów się spotkali w wileńskim Klubie Myśliwskim. Plotkując o wspólnych znajomych, „wleźli" również na hr. Wandycza. Okazało się, że wszyscy trzej go odwiedzali kilkakrotnie i to w najrozmaitszych porach dnia, lecz każdemu z nich odpowiadano, że hrabia właśnie jest na polowaniu.

— Co najciekawsze, że z żadnego polowania nie sprowadza łupu... — rzekł Józef Gardecki. — tak przynajmniej mówił mi ktoś ze służby.

— Ha, widać albo stracił wzrok, albo zające i kuropatwy wyemigrowały od niego...

— Albo poluje na zwierzynę, której niesposób ustrzelić... strzelbą...

— Ja nawet wiem, że chodzi tu o hrabinę Mirę Forowską, o którą się z nami założył. Miał ją uwieść, a tymczasem... zakochał się w niej...

Następnie wszyscy trzej przyznali się sobie nawzajem, że udawali się również w odwiedziny i także o rozmaitych porach do Forowiec i tu także nikt z nich nie został przyjęty. Hrabiostwo Forowscy nigdzie się nie pokazują i sami nie przyjmują. Widzi się ich tylko z daleka podczas przejażdżek konnych. Są oboje ponurzy i nawet słowa do siebie nie przemawiają.

Wtem podszedł do rozmawiających ich znajomy i oświadczył, że właśnie wszedł do klubu Kazimierz hr. Forowski.

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Rymkiewicz pisał w dalszym ciągu swego listu do sędziego śledczego:

„Przyznaję się szczerze, że zbrodnię popełniłem jedynie z zachłanności i wielkiej potrzeby pieniędzy.

Owszem, miałem wielkie potrzeby, ale trudno mi się dziwić.

Byłem przykuty do żony, sparaliżowanej niemal od dnia ślubu.

Mnie zaś natura obdarzyła temperamentem bardzo żywym. Na to już nic nie poradzę...

Chciałbym zresztą, wiedzieć, jak zachowałby się na mojem miejscu każdy inny...

Musiałem więc szukać poza domem tego, czego w domu u sparaliżowanej chorej żony znaleźć nie mogłem.

Wieś, okolica, sąsiednie majątki, nie dawały mi podatnego materjału. Zresztą, musiałem się liczyć z opinją, zwłaszcza, jako lekarz.

Nic łatwiejszego było, jak oszkalować mnie tak, że uniemożliwiłoby mi to całą praktykę.

Słowem, musiałem szukać tych chwil wytchnienia w pobliskich miasteczkach, a niekiedy nawet w Warszawie.

To wszystko zaś... kosztuje...

A zarobki były coraz gorsze. Wiadomo, że kryzys dał się wsi bardziej we znaki, niż miastom. Chłopi wogóle przestali płacić w gotówce. Kopa jaj, kilka osełek masła, czy parę kwart śmietany — oto była moja zapłata. A przecież sklepiku spożywczego zakładać nie zamierzałem.

Ziemianie okoliczni także byli coraz cięższi w płaceniu.

Wpadłem więc w długi... Długi te rosły w sposób, wręcz zatrważający.

Ratunku znikąd nie było widać.

Z drżeniem myślałem o tej chwili, kiedy mi nawet mój mały domek wiejski zabiorą za długi, a wtedy cóż poczne, nieszczęsny?

W takiej to chwili mojej straszliwej rozterki duchowej, nagle zjawiła się u mnie Hełzina. Opowiedziała mi, że widziała u umierającego Kurcewicza w biurku ogromne sumy pieniędzy. Przyznała się, że ma na te pieniądze apetyt, ale nie zdoła chyba ich sama mu ukraść. Planowała zaś, aby to nastąpiło w chwili, gdy umrze...

Podobno już o tem napomknęła mężowi, ale on o tem nawet słyszeć nie chciał. Zwróciła się więc do mnie o współdziałanie...

Czy powinienem był jej usłuchać?

Teraz wydaje mi się to jasne, że nie, i każdemu normalnemu człowiekowi wydawałoby się tak samo.

Ale ja wówczas nie byłem normalny... Byłem za bardzo pod wpływem tego, co mi groziło.

Pozatem tak, jak sprawę postawiła Hełzina, wydawało się to bajecznie łatwe... Ot, tylko ręką sięgnąć, a fortuna sama do niej wejdzie.

Przyrzekłem jej więc współdziałanie.

To, co się w opowiadaniach Hełziny wydawało takie łatwe i naturalne, okazało się o wiele trudniejsze, gdy doszło do tego.

Zaczęło się od tego, że niesposób było znaleźć klucza od biurka...

A gdy już znaleźliśmy klucz, okazało się, że niema bynajmniej tych zapowiedzianych setek tysięcy... ot, parę tysięcy było, ale temi nie warto mi było się paskudzić, bo to i tak nie zatkałoby mojej pieniężnej „dziury", a mogło narazić na tysiące niebezpieczeństw.

Powiedziałem więc Helzinie, żeby sobie wzięła te cztery i pół tysiąca, jakie udało nam się znaleźć.

Na tem wszystko skończyłoby się i byłbym najzupełniej niewinny. Bo co do współdziałania z Helziną, przypuszczam, że uszłoby mi to na sucho. Znałem swój spryt i wiedziałem, że z tego drobiazgu się wykręcę.

Nieszczęście chciało, że w tym momencie wkroczyła Maciejowa i zrobiła straszliwy krzyk...

Groziła, że nas wyda w ręce policji, podejrzewając, że oboje okradliśmy jej pana.

Cóż miałem robić? Dopuścić do tego?

Dalszy ciąg pojutrze.

Szeroka akcja związków lokatorów

w obronie własnych interesów

Wszystkie organizacje lokatorskie na terenie całego państwa utworzyły wspólną komisję porozumiewawczą, mającą na celu obronę interesów lokatorów. Komisja ta złożyła czynnikom miarodajnym nowy memorjał, w którym domaga się:

1) obniżenia czynszów zarówno w starych jak i w nowych domach,

2) zniesienia podatku od lokali, a w każdym razie obniżenia,

3) utworzenia izb lokatorskich, celem odpowiedniego reprezentowania interesów lokatorskich i skutecznej obrony ich praw,

4) roztoczenie państwowej opieki nad bezrobotnymi lokatorami,

5) zaliczenia związków lokatorskich do stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej,

6) nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów co do zakresu działania i praktyk urzędu rozjemczego dla spraw najmu.

Nawiązując do tych uchwał, zauważyć należy, że trzy spośród tych uchwał są najważniejsze, a mianowicie:

1) zniesienie podatku od lokali, który dziś stał się niedorzecznym,

2) postulat opieki państwa nad bezrobotnymi lokatorami oraz

3) konieczność nowelizacji ochrony lokatorów, nie wyłączając działalności urzędów rozjemczych dla spraw najmu.

Walne zebranie T-wa im. El. Orzeszkowej

Doroczne Walne Zebranie, T-wa im. El. Orzeszkowej odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 18-ej, (w drugim terminie o godz. 19-ej) w lokalu P. M. S. (ul. Orzeszkowej 17).

Na porządku dziennym między innemi figuruje sprawa obchodu XXV rocznicy zgonu Elizy Orzeszkowej.

Rejestracja obłożnie chorych w związku z „Dniem Chorych"

Z inicjacjatywy konferencji św. Wincentego a Paulo zwołano w dniu 12 b. m. zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych w mieszkaniu ks. dziekana Olszańskiego, na którem postanowiono zorganizować w dniu 27 b. m. "Dzień Chorych".

Celem „Dnia" będzie dostarczenie pociechy religijnej chorym przez urządzenie specjalnego nabożeństwa w kościele oraz okazanie troskliwości społeczeństwa przez zaopiekowanie się chorymi.

Rodziny chorych, względnie osob, które mają w sąsiedztwie obłożnie chorych proszone są o podanie ich nazwisk i adresów do kancelarji farnej w godz. od 4 ej do 6-ej popoł.

Dotychczas do powyższej akcji zgłosiły swój akces, względnie pomoc: 3 Okr. Szpital Wojsk., Pol. Cz. Krzyż oraz Katolickie organizacje dobroczynne.

Jutro loterja

Jutro w ogrodzie zoologicznym odbędzie się dalszy ciąg loterji fantowej. Początek o godzinie 10-tej. Pozostało do rozegrania kilkaset najładniejszych fantów. Cena losu 20 groszy.

Wstęp na loterję fantową bezpłatny.

Dźwiękowe-Kino Polonja
Pocztowa 4
Wstęp 40 gr.
DZIŚ
Na otwarcie sezonu!
Dawno oczekiwane przebojowe arcydzieło filmowe reżyserji genjalnego Roubena Mamouliana p. t.
KATIUSZA
w rolach głównych:
Niezapomniana „Nana"
Anna Sten
oraz ulubieniec wszystkich
Fredric March
Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej rosji.
W nadprogramie:
Wspaniały dodatek kolorowy p. t. „Latająca mysz"
Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
DZIŚ
Wielki podwójny program!
Jej czar...
Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością

Kupujcie wyroby krajowe!

Restauracja „ROYAL"
ul. Horodniczańska
Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi.
Orkiestra pod k. A. Sadowskiego przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego
Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę dn. 14 o godz. 8.15 wiecz. premjera jednej z najznakomitszych komedyj współczesnych „Stare wino" S. Hicks'a i A. Duks'a stanowiącej w danej chwili olbrzymi sukces Teatru Narodowego w Warszawie.

W rolach głównych ukażą się pp. Butkiewiczowa, Łopuszańska, Brochocka, Tokarski, Purzycki, Vorbrodt, Orliński i inni. Reżyseruje Stefan Zborowski, dekoracje St. Grabczyka.

W niedzielę dn. 15 bm. o godz. 4.15 po południu „Królewski Jedynak", przyjęte z takim niespotykanym entuzjazmem przez Prasę i Publiczność grodzieńską. Ceny miejsc na popołudniówkę od 25 gr. do 1 zł. 90 gr.

Wieczorem o godz. 8.15 „Stare wino" w premjerowej obsadzie.

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.
DZIŚ
Początek o godz. 12-ej 2 i 4-ej
Wspaniałego Polskiego filmu
Miłość maturzystki
p. t.
„PRZEBUDZENIE"
Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Jedyny występ „Chóru Dana" w Grodnie

W poniedziałek dn. 16 bm. przybywa do Grodna najsłynniejszy polski Zespół Rewelersów Chór Dana cieszący się światową sławą.

Niezwykle bogaty program tego wieczoru obejmie przeszło 25 najkapitalniejszych prawdziwie przebojowych piosenek, którymi nasi goście na swem niedawnem turnee po Europie budzili wszędzie wielki entuzjazm.

Pocz. wieczoru o godz. 8.15.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Centralna I. Kadytnika ul. Dominikańska 7.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo DZIŚ Wstęp od 40 gr.
Inauguracyjne otwarcie sezonu!
Gwiazda Gwiazd!
Jedna jedyna i niezastąpiona kobieta z ognia zrodzona
Greta Garbo
w wspaniałym egzotycznem wielkiem arcydziele p. t.
„MALOWANA ZASŁONA"
Nadprogram: Najnowsze aktualności oraz dodatek kolorowy.

TEATR MIEJSKI im. ELIZY ORZESZKOWEJ
pod dyr. Józefa Grodnickiego
Dziś w sobotę dn. 14 września o godz. 8.15
premjera
„STARE WINO"
Komedja S. Hicks'a i A. Duks'a
Reżyserji: St. Zborowski. Dekoracje: St. Grabczyka.

Zebranie T-wa Historycznego

Dziś o godz. 18 w lokalu Państwowego Archiwum (Plac Tyzenhauza) odbędzie się ogólne zebranie członków, którzy zgłosili swój akces do Towarzystwa Historycznego w Grodnie.

Na porządku dziennym zebrania:

Ukonstytuowanie się Zarządu Towarzystwa.

Sprawa pobytu Zjazdu Historyków Polskich w Grodnie.

Komitet przy sposobności zaznacza, że członkami Polskiego Towarzystwa Historycznego mogą być nie tylko osoby pracujące naukowo, lecz również — interesujące się przeszłością historyczną kraju, zwłaszcza Grodna i Grodzieńszczyzny.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmuje codziennie p. dyr. J. Kozłowska Studnicka, w Archiwum Państwowem, oraz na ogólnem zebraniu Towarzystwa w dniu dzisiejszym.

POŃCZOCHY
SWETERKI
BIELIZNA
oraz wszelka
GALANTERJA
Solidne towary po cenach umiarkowanych tylko
w f mie J. MIKO
Grodno, Dominikańska 19
Bogaty wybór najpiękniejszych krawatów na sezon jesienny już nadszedł. 17

Popierajcie L.O.P.P.
Kino Polonja Wstęp 20 gr.
DZIŚ Początek o godz. 12
Uwodzicielka

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2
DZIŚ
„LUX"
Początek seansów 12, 2, 4. 6, 8 i 10
Wstęp od 25 gr.
Przepyszna polska komedja w której ulubieniec publiczności
Adolf Dymsza
rozśmiesza wszystkich do łez w filmie p. t.
„ROMEO i JULCIA"
w pozostałych rolach: Zula Pogorzelska, Konrad Tom i inn.
W nadprogramie ciekawe dodatki i tygodnik FOXA

Uwaga!
Niniejszem komunikujemy, iż w
RESTAURACJI
EUROPA
z dniem 1-IX rozpoczęły się występy znanego rewjowego baletu
„Cairo"
w programie
tańce choreograficzne
Dancing towarzyski
Wstęp bezpłatny
Orkiestra powiększona
Kuchnia wyśmienita i tania, dania barowe od 30 gr.
13 Dyrekcja.

„ORBIS"
Księgarnia „OGNISKO"
ul. Dominikańska 18
tel. 106
Bilety kolejowe
Informacje!

Do Rodziców!
Rok Szkolny Nadszedł!
W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50 proc.) przybory szkolne, kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane
po cenach fabrycznych
tylko
w Księgarni
IBERSKIEGO
Dominikańska 29
Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje.

Szkolne fartuchy, kurtki, sweterki, gimnastyczne spodenki.
Najnowsze higjeniczne kołnierzyki wojskowe.
Kołdry watowane i na puchu.
SKARPETKI i POŃCZOCHY w dużym wyborze poleca f-ma
HERKULES
Dominikańska 31

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 59.
Redaktor—Wydawca: Piotr Redźko.
Redaktor przyjmuje od 14—17
Druk. Piotr Redźko, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.—Tel. 59